Nr. 61. We Lwowie, Czwartek dnia 13 Marca 1884. **Rok XXIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

w MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . . . 3 złr. — „
Państwie austrjackiem . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej. } po 7 złr. 50 cnt
„ Francji . . . . . }
„ Belgji i Szwajcarji . . }
„ Włoch, Turcji i księstwiach }
„ Serbii . . . . . }

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika L. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 1 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppolik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse. Seilerstätte nr. 2.. Henr. Schalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 12.. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp. Hajekman et Frendler w Warszawie Senatorska W. Kukliński w Krakowie

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 ent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane" 30 ct. od wiersza.**

LWÓW d. 12. marca.

(Kwestja zniesienia propinacji w miastach. — Spór dziennikarski między jenerałem a dyplomatą w *Pester Lloydzie* o zachowanie się Austro-Węgier podczas ostatniej wojny wschodniej. — Bieżące wiadomości z zagranicy. — Z onegdajszej mowy p. Dzieduszyckiego w przedlitawskiej Izbie posłów.)

Miast to Lwów zniosło u siebie propinację, zaprowadzając w miejsce konsensów szynkarskich, opartych na przywileju propinacyjnym, wolność zarobkowania w zawodzie szynkarskim, a dla wynagrodzenia sobie ubytku w dochodach, jaki powstał przez zniesienie propinacji, zaprowadziło miasto gminne opłaty od trunków i szynkarzy. Tym sposobem znakomicie uprościła się administracja dochodów gminy z tego źródła, i rezultat pieniężny jest tak zadawalniający, iż bez uszczerbku w dochodach może magistrat wpływać stopniowo na umniejszanie się ilości szynków.

Naśladownictwo przykładu miasta Lwowa w tym względzie przez inne miasta w kraju położyłoby kres wielkiej ilości ciągnących się nieraz od lat kilkudziesięciu procesów propinacyjnych, które niszczą gminy moralnie i materjalnie *) i dozwoliłyby doprowadzić gospodarstwo gminne w miastach, trapionych takiemi procesami, do ładu.

W innych znów miastach, gdzie niema procesów, jest propinacja miejska źródłem najstraszliwszych nadużyć ze strony spekulantów, którzy starają się wyciągnąć tylko jak najwyższy możliwy prywatny zysk dla siebie z tego prawa gminnego, i w tym celu tysięcznych używają mniej lub więcej niemoralnych podstępów. Ciekawym przykładem takiej gospodarki potentatów propinacyjnych jest miasto Drohobycz.

Otóż nigdzie propinacja jako przywilej nie przynosi dobra gminom miejskim. Słusznie przeto zachęcał Wydział krajowy osobnym okólnikiem gminy miejskie, ażeby starały się przez zaprowadzanie gminnych opłat szynkarskich wynagrodzić sobie dochód, jaki im propinacja przynosi, a propinację w formie przywileju ażeby kasowały.

Miasto Sambor uczyniło zadość temu wezwaniu, i sejm uchwalił przed dwoma laty odpowiednią ustawę o zniesieniu prawa propinacji w Samborze, wedle wzoru miasta Lwowa.

Lecz cóż się dzieje?

Gdy akta odesłane zostały do Wiednia, zwrócono je z odmową sankcji dla przedsięwzięcia pewnych uzupełnień. Wszelkie zmiany, jakich rząd wymagał, poczyniono, i zarazem uchwalono podług tego samego wzoru ustawę, znoszącą propinację w Wieliczce, ale znowu zagrzęzły akta we Wiedniu bez słychu, co się z niemi dzieje?

Wówczas wystosował Wydział krajowy uprzejme wezwanie do ministra dr. Ziemiałkowskiego, ażeby raczył wglądnąć w to, co się dzieje z ową uchwałą sejmową.

W skutek interwencji p. ministra, akta nieszczęśliwe wydostały się z niewoli wiedeńskiej, ale znowu bez sankcji, tylko odesłać je miano do namiestnictwa, dla uzupełnienia i przedstawienia pewnych dat.

Jaka w tem zwlekaniu jest intencja ministerstwa, trudną odgadnąć, bo trudno przypuścić, aby to czyniono dla drobiazgowego względu fiskalnego, że przez zniesienie prawa propinacji odpadłby podatek dochodowy, opłacany przez gminy od propinacji.

Czy to zgadzałoby się z godnością administracji państwowej, ażeby dla pewnej tam sumy dochodu pieniężnego, więc dla celów ubocznych, utrudniać przyjście do skutku zbawiennych dla powszechnego dobra ludności ustaw? Zresztą, jeżeli nawet rząd nie może żadną miarą zgodzić się na uszczuplenie dochodów swoich z tego źródła, czyż nie może otwarcie wypowiedzieć kierujących nim pobudek, ażeby w sposób lojalny umożliwić jakieś porozumienie? W każdym razie jest zachowanie się rządu w tej sprawie dziwne i zagadkowe, i zasadnicze wyjaśnienie jego zapatrywań na kwestję zniesienia prawa propinacji po miastach byłoby pożądanem, choćby dla wskazówki dla innych miast, gdzie właśnie jest w toku sprawa zniesienia propinacji. Na cóż je narażać na bezowocną mitręgę i zawody, jeżeli może rząd absolutnie jest przeciwnym znoszeniu propinacji po miastach?

* * *

Jeden z jenerałów austrjackich umieścił był dnia 5. marca br. w *Pester Lloydzie* rodzaj memorjału o celach moskiewskich zaborów w środkowej Azji, przedstawiając, iż Moskwa temi zaborami zbliża się do syryjskich portów, Bejrutu i Aleksandretty, od których obecnie już tylko o 30 do 35 dni marszu jest oddaloną, zkąd wnosi, iż głównie jej zabory dążą do brzegów Śródziemnego morza, aby tamtędy osiągnąć cele swe, które przez Rumunię i półwysep Bałkański stały się teraz trudnemi do osiągnięcia.

Przy tej sposobności zrobił autor tego memorjału zarzut polityce austro-węgierskiej, iż podczas ostatniej wojny moskiewsko-tureckiej nie starała się przeszkodzić najazdowi Moskwy na półwysep Bałkański, przeciwnie, popierała go nawet pośrednio, w sposób mało wpadający w oczy.

Na ten zarzut odpowiada znowu jakiś austro-węgierski dyplomata, kompetentny i powołany — jak pisze *Pester Lloyd* — do dania tej odpowiedzi, dowodząc, że właśnie Austro-Węgry *zniewoliły* Moskwę do dotrzymania danego przed rozpoczęciem wojny przyrzeczenia, iż po ukończeniu kampanii ani kawałka ziemi na prawym brzegu Dunaju nie zatrzyma dla siebie, wszystkie swe wojska wycofa z półwyspu Bałkańskiego i z księstw Naddunajskich, a uregulowanie wszystkich tam stosunków pozostawi kongresowi europejskiemu. Później zaś (po Plewnie) Moskwa dała kategoryczne zapewnienie, że na wszelki wypadek nie zajmie Konstantynopola. Każde naruszenie tych przyrzeczeń — pisze dyplomata — osobliwie zajęcie Konstantynopola, było dla Austro-Węgier *casus belli*.

W czasach Plewny i później wysyłano kilkakrotnie różne misje dyplomatyczne do Wiednia, ażeby gabinet wiedeński utwierdzić w przekonaniu, iż przyrzeczenia będą dotrzymane, i zapewnić się i nadal spokojnego zachowania się Austro-Węgier.

Gdy armia moskiewska zbliżała się do Konstantynopola, Anglia wzywała gabinet wiedeński, ażeby wspólnie z nią poczyniono przedstawienia Moskwie. Ale w Wiedniu wskazano na już istniejące układy i nie chciano ponownie przypominać Moskwie jej przyrzeczenia, lecz pozostawiono Anglii samej poczynienie przedstawień Moskwie. I nie flota angielska, ale obawa przed Austrją skłoniła Moskwę do zaniechania obsadzenia Konstantynopola. Gdyby bowiem to była uczyniła, to byłaby armia moskiewska, wzięta w niewolę, bez broni na Peszt i Wiedeń wracała do domu. Twierdzi bowiem dyplomata, że w chwili, gdy armia moskiewska stała pod Konstantynopolem, Moskwa w domu zaledwie 50 tysięcy wojska miała do dyspozycji, i szeroko wywodzi, że prawie bez walki mogła była być przez armię austro-węgierską na półwyspie Bałkańskim pokonaną, odcięciem jej od linii operacyjnej, 100 mil długości mającej w kraju, wyczerpanym ze wszystkich funduszów. Awantura błaha, tak zwana siedmiogrodzka, tj. zamierzone wpadnięcie ochotników do Rumunii już było przeraziło dwór petersburgski i sfery wojskowe niemieckie.

I właśnie taka postawa Austro-Węgier sprawiła, że Moskwa nie odważyła się zatknąć krzyż grecki na meczecie Zofii!

Przypuściwszy, że wywód ten ma istotną podstawę, to zawsze zapytać można, co byłoby dla Austro-Węgier korzystniejszem: czy zadanie wówczas tak małym wysiłkiem decydującego na cały wiek ciosu Moskwie, czy kalmującem postępowaniem równocześnie przygotowywać sobie na długie lata współzapaśnictwo z Moskwą na półwyspie Bałkańskim, współzapaśnictwo, którego końca ostatecznie nikt przewidzieć nie może? Dyplomata *Pester Lloyda* zapomniał dodać, że Austro-Węgry wówczas wystąpić przeciw Moskwie nie mogły, bo do umowy, zawartej przed rozpoczęciem wojny, należały i Niemcy, i te trzymały Austrję za poły.

* * *

Rajchstag niemiecki zbiera się znowu we środę; we czwartek przyjdzie na porządek dzienny pierwsze czytanie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek nieszczęścia, a w następnym tygodniu przedłużenie ustawy o socjalistach. W sprawozdaniu o wykonaniu tej ustawy stwierdzone jest, że od czasu kongresu socjalistów w Kopenhadze ruch wzmógł się znacznie, a stosunki socjalistów niemieckich z zagranicą stały się coraz ściślejsze. Na tej podstawie żąda rząd przedłużenia ustaw wyjątkowych. Przybycie kanclerza do Berlina odłożone znowu zostało na czas nieograniczony, stan jego bowiem znowu się pogorszył. Cesarz przyjmując prezydjum rajchstagu nie wspomniał nic o polityce, co przypisują tej okoliczności, że w prezydjum znajduje się posądzany o republikańskie tendencje poseł Hoffman, należący do „wolnomyślnych."

Jak tygodnik londyński *Vanity Fair* donosi, w łonie gladstonowskiego gabinetu panują ostre nieporozumienia co do Egiptu. Gladstone, Granville i lord Derby zdecydowani są przeprowadzić swoją obecną politykę, której hasłem jest zupełna ewakuacja Egiptu, a popiera ich w tem większość gabinetu, ulegająca zdaniu prowodyrów. Sir Charles Dilke, Chamberlain i lord Northbrook zupełnie innego są zapatrywania. Żądają oni angielskiego protektoratu nad Egiptem, przynajmniej do naznaczonego terminu, i coraz silniej nalegają, żeby ministerstwo wstąpiło na drogę silnej, zdecydowanej polityki. *Vanity Fair* donosi z radością, że owe nieporozumienia przybrały takie rozmiary, iż jeżeli Gladstone nie zrobi ustępstw, w kilku tygodniach rozbije się gabinet.

Z naprężoną ciekawością oczekuje opinia publiczna wiadomości o wyprawie jen. Grahama przeciw Osmanowi Digmie i operacjach jenerała Millota w Tonkinie przeciw Bac-Ninh. Wobec tego inne sprawy schodzą na drugi plan.

Z Francji mamy do zanotowania, że umiarkowane pisma republikańskie nie atakują Orleanów. *Temps* tłumaczy wycieczki radykałów nienawiścią ich do rządu, ale nie może pojąć, dlaczego przyjaciele rządu propagandę monarchiczną w tak przesadnem przedstawiają świetle. Jeżeli ciągle wywołuje się nieistniejące niebezpieczeństwa, to wreszcie można stworzyć istotne. *National* wzywa radykałów, aby przez dwa miesiące odbyli podróż po kraju, a przekonają się, że niebezpieczeństwa są tylko urojone.

Na obradach w Petersburgu względem środków, jakichby użyć należało przeciwko rozruchom rewolucyjnym, byli obecni ministrowie i inni dostojnicy. Pobiedonoscew, poparty przez ministra sprawiedliwości, Delianowa i Tołstoja, zaproponował, aby porzucić drogę administracyjnego zsyłania osób politycznie podejrzanych jako niepraktyczną, a ludzi takich oddawać do wojska, wysyłać ich w dalekie strony i używać do wykonywania robót technicznych. Z wniosku tego okazuje się, że w sferach rządowych zachwiane zostało zaufanie do dotychczasowego postępowania.

* * *

W mowie swojej, którą miał onegdaj w przedl. Izbie posłów w toku ogólnej rozprawy budżetowej, p. Wojciech Dzieduszycki wykazał najpierw, że centraliści nie mają prawa siebie zwać konserwatorami państwa, skoro cały budżet odrzucają, gdy tymczasem my gdybyśmy opozycję na noże prowadzili, to tylko byśmy przeciw tej i owej opozycji budżetowej i funduszowi dyspozycyjnemu głosowali. Następnie rzekł p. Dzieduszycki:

„W toku rozprawy miotano przeciw nam z najgwałtowniejszą namiętnością zarzutami, — a już chyba najkrwawszy jest ten, że moi najbliżsi towarzysze polityczni (Polacy) osiedlili się w Austrji tylko jako korszarze, aby ją wyzyskać a potem porzucić, i że Austrję niejako tylko za stację przechodnią uważają. Tego bez odpowiedzi zostawić nie mogę. P. poseł Carneri oświadczył, że jego towarzysze polityczni z czcią zachowują pamięć swoich przodków, ciągle mają na myśli wielkość swego plemienia, i nigdy nie zrzekają się nadziei, że przyszłość tego narodu będzie godną jego przeszłości, tudzież że trzymają się stanowiska narodowościowego. Jakoż nie rozumiem, aby mogło być inaczej, tylko z drugiej strony niechaj też ci panowie nam za złe nie biorą, gdy my głośno wypowiadamy naszą łączność z przeszłością naszą i wierne stanie przy naszem stanowisku narodowem. I z pewnością poczytywano by nam za obłudę polityczną, gdybyśmy inaczej mówili.

Ale też zarazem proszę, aby nas ztąd nie pomawiano o brak lojalności politycznej i przekonania politycznego. Wiemy i uznajemy, że tylko za rządów obecnego monarchy umożliwione zostało narodowi naszemu wykonywanie swoich praw politycznych. Umiemy być wdzięczni za to, i nie zapierając się naszych własnych ideałów, mamy sobie za obowiązek, ze wszystkich sił działać ku sile, wielkości, trwałości i przyszłości państwa Austrjackiego (Brawa z prawicy.) I jak mniemam, okaże się, że my, których nazwano bandą korsarzy w Austrji, bardziej naserjo może dbamy o zachowanie potęgi Austrji i jej stanowiska europejskiego, niż nasi szan. pp. przeciwnicy, którzy sobie jedynie miano prawdziwych Austrjaków przyznają." (Brawa z prawicy.)

Dotykając następnie budżetu, powiada p. Dzieduszycki: „...Ja raczej powiedziałbym, że to wina lewicy, jeżeli położenie finansowe stało się takiem, iż niełatwo myśleć można o rozległych reformach na polu finansowem. A jeżeli p. Carneri powiedział, że Polacy wyzyskują państwo jak korsarze, to prawdą owszem jest, że my musieliśmy w toku bieżącej kadencji wiele ofiar ciężkich ponieść. Tak musieliśmy uchwalić podwyższenie podatku gruntowego w naszym kraju, tudzież podatek naftowy, wobec którego uchwalona właśnie ustawa o wydobywaniu nafty tylko mizerne podaje odszkodowanie."

Wreszcie zwalczał p. Dzieduszycki zasadę centralistyczną, ucząc przytem p. Plenera historji greckiej, z której tenże chciał ukuć broń przeciw autonomistom.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Rzym d. [illegible] marca.

Zacny i uczony profesor Domi[illegible] Santagata, rzeczywisty prezes akademii Adama Mickiewicza w Bolonji, przybył do Rzymu dla podziękowania królowi za fundusze wspaniałomyślnie udzielone z prywatnej szkatuły Jego król. Mości na naukę języka polskiego i na katedrę literatury polskiej i słowiańskiej w uniwersytecie bolońskim, którą ma zająć nasz ulubiony wieszcz Teofil Lenartowicz. P. Santagata przyjęty został przez króla dnia wczorajszego. Humbert I. wypytywał się go szczegółowo i troskliwie o początkach akademii Mickiewicza, o jej stanie obecnym, i wyraził przekonanie swe całkiem zgodne z zdaniem czcigodnego profesora, o potrzebie, aby się gorliwie zajmowano we Włoszech nauką języków i literatury słowiańskiej, a między niemi nasamprzód językiem i piśmiennictwem a oraz historją polskiego narodu, który przodując w Słowiańszczyźnie, jest wśród niej przedstawicielem *per excellentiam* ducha łacińskiego i cywilizacji łacińskiej, to jest włoskiej, a jako państwo polskie najściślejszy ze wszystkich państw europejskich miał niegdyś związek z Włochami. Znakomity profesor wyłożył królowi myśli swe i zamiary odnośnie do założenia wielkiego dziennika, który by był we Włoszech głównym rzecznikiem narodowości polskiej, jej potrzeb, dziejów i literatury, a oraz innych narodowości słowiańskich pod hegemonią Polski i Rusi skupionych. W toku rozmowy król wyraził najgłębsze uwielbienie i przyjaźń dla J. I. Kraszewskiego, i dodał, „że przypuszczać nawet niemożna, aby mąż tak sławny i tak nieposzlakowanego charakteru dopuścił się kiedykolwiek nagannego i karygodnego czynu." Przekonanie to monarsze i głośne świadectwo nie może jak tylko serdecznie uradować przyjaciół naszego wielkiego pisarza i wszystkich dobrze myślących, prawych Polaków.

P. Cezary Correnti, pierwszy sekretarz Jego król. Mości i wielki kanclerz orderów państwa, prezes honorowy akademii Mickiewicza, dał wielki obiad dla profesora Santagaty, na który zaproszony był Henryk Siemiradzki i niektórzy inni rodacy nasi bawiący w Rzymie. W jednym zaś z domów polskich wiecznego miasta nastąpiła recepcja wieczorna dla p. Santagaty, który miał na niej odczyt nader zajmujący i wymowny o znaczeniu międzynarodowem i o przyszłości sprawy polskiej jako głównej osi przyszłości całej Europy. Nieoceniony przyjaciel Polski obsypany został pochwałami i oklaskami przez wszystkich przytomnych, a mianowicie przez rodaków i rodaczki nasze. Dziś będzie znowu na wieczorze u Jego Eksc. p. Correntego. — Jest pewna nadzieja, iż z początkiem nowego szkolnego roku p. Malwina Ogonowska rozpocznie w uniwersytecie rzymskim wolny kurs języka polskiego.

Przesilenie ministerjalne uniknionem zostało, i wszyscy ministrowie teki swoje zatrzymali nadal. P. Depretis, prezes rządu, który był ciężko chory, ma się nierównie lepiej, i za kilka dni zapewne będzie w stanie rozpocząć na nowo prace parlamentarne.

Bawi tu obecnie książę Leopold bawarski z żoną arcyksiężniczką rakuską Gizellą. Był wczoraj dla nich wielki obiad w Kwirynale. Zdaje się że księstwo układają kwestję zapowiedzianej oddawna rewizyty cesarza Franciszka Józefa do Rzymu. Mówią, że wyjadą we wtorek do Sycylii, nie odwiedziwszy wcale papieża, czemu jednak trudno wierzyć.

W przeddzień rocznicy koronacji Leona XIII., będący zarazem jego urodzinami, święte kolegium mając na czele dziekana swego kardynała Di Pietro składało życzenia Ojcu świętemu, któremu adres był przez tegoż dziekana odczytany. Papież odpowiedział protestacją przeciwko wyrokowi sądu kasacyjnego, nakazującemu zamienienie dóbr nieruchomych zakładu misjonarzy *De Propaganda Fide* w rentę włoską. Potępił uroczyście to rozporządzenie, zkądinnąd wielką materjalną przynoszące korzyść, bo zdwajające majątek Propagandy. Ciekawa rzecz, iż protestacja papiezka zupełnie się zgadza z obszernym artykułem p. Rogiera Bonghiego, posła do parlamentu a wielorakiego ministra, ogłoszonym w „Antologii", pierwszym przeglądzie półwyspu. P. Bonghi, który, nawiasowo mówiąc, jest ni mniej ni więcej jak autorem sławnej ustawy o rękojmi dla papieża, potępia także bezwarunkowo postanowienie sądowe. Propaganda w części zostanie przeniesiona za granicę, tak przynajmniej Ojciec święty rozporządził.

Święte kolegium poniosło znowu onegdaj nader dotkliwą stratę. W ciągu kilku tygodni zeszli już byli z tego świata kardynałowie: Bilio, autor „Syllabusa", De Luca, dawny nuncjusz w Wiedniu, i Hassun, patrjarcha ormiański obdarzony purpurą rzymską w 1880. Podług starodawnego przesądu rzymskiego kardynałowie przenoszą się do wieczności trójkami: kiedy jeden umiera, dwaj inni spieszą za nim przed upływem trzech miesięcy, śmierć jednego jest niewątpliwą zapowiedzią zgonu dla dwóch innych. Osobliwy traf sprawia, że ta potrójność śmierci ciążąca na świętem kolegium sprawdza się ustawicznie. I tak n. p. trzej wspomniani kardynałowie zakończyli życie w ciągu kilku tygodni, zanim wyroczny okres trzech miesięcy upłynął. Onegaj zaś znowu umarł dziekan świętego kolegium kardynał Di Pietro, rozpoczynający nową trójkę, a kardynał Bartolini jest już

---

*) Skandale brodzkie np. mają także ostateczne swe źródło w procesie propinacyjnym, którego początek sięga roku 1811!

62

Dzisiejsi bohaterowie.

Powieść współczesna

przez

Autora „Marzycieli."

(Ciąg dalszy.)

— Nietylko odważa się sięgnąć, nawet ma wszelkie widoki powodzenia. Pannie nie przypadł ponoś do gustu, zresztą o niej opowiadają, że się już w kimś kocha potajemnie, zato ojciec przepada za nim. Zręczny trybunek tak umiał opanować pana Olińskiego, że ten widzi w nim szczyt wszelkiej doskonałości.

— Ha! tego już za wiele! za wiele! — zawołał prezydent, z kanapy się zrywając. — Jeszcze tylko tego brakuje, żeby takie figury zabierały najbogatsze panny w kraju. Co jam żyw, tak to nigdy nie nastąpi!

Oburzenie prezydenta tak było wielkie, że potrzebował kilku minut, nim się całkiem uspokoił. Lecz czy nie miał się czem oburzać? Wszak przypomniał sobie, że majątek pani Dobrzynieckiej, który oddawna za swój poczytywał, z ręki mu się wymknął, a teraz znowu usłyszał, że jego syn, dla którego chciał koniecznie zdobyć posag panny Marji Olińskiej, miał szczęśliwego współzawodnika w plebejuszu, w Kazimierzu Grzmotowiczu!

— Skoro taki z niego ptaszek, więc koniecznie trzeba mu skrzydła podciąć. Niech ksiądz dobrodziej układa się z nim ostrożnie, dyplomatycznie, aby coś wytargować, a tymczasem zobaczymy co się stanie... Może hrabia sam runie, w takim razie nie potrzebowalibyśmy więcej pomocy pana Grzmotowicza, a może on sam zabrnie tak w długi, zwłaszcza jeżeli mu się nie uda ożenić, że potem za byle co go kupimy. Tak, tak, księże kapelanie, badajmy, działajmy, lecz ostrożnie... A teraz jeszcze jedna sprawa. Za kilka tygodni, prawdopodobnie jeszcze w tym miesiącu, zawiąże się u nas wielkie Towarzystwo akcyjne, które będzie zakładało fabryki w różnych punktach kraju. Ponieważ mam nadzieję, że akcje tego Towarzystwa będą dobrze stały, przeto w dniu subskrypcji ksiądz kapelan kupisz także kilkanaście akcyj.

— Ekscellencjo, to nie dla mnie... ja nie mam pieniędzy.

— Rzeczywiście? — zapytał prezydent przeciągle i zaraz dodał: — Jeżeli ksiądz dobrodziej taki ubogi, to ja mu dam pieniędzy na dziesięć akcyj. W każdym razie musimy coś subskrybować...

Gdy niedługo potem ksiądz po schodach zstępował, prezydent opuszczając gabinet mruknął:

— Przekonają się, czy bezkarnie można lwa drażnić!

Kapelan wyszedłszy na ulicę z głową pokornie schyloną, myślał w duchu.

— [illegible] akcje, które ja mam kupować za jego pieniądze, to całkiem coś nowego... Ręczę, że to jakaś zasadzka.

IX.

Czarnokoński „locutus."

Hr. Hieronim Czarnokoński na swój los nie mógł się skarżyć. Do szkół publicznych nie chodził, bo uczył się tylko w domu, i to niedługo; egzaminów nie składał; później nie poświęcał się także żadnej gałęzi wiedzy ludzkiej, a mimo to przez ogół został uznany za taką znakomitość, za męża takiej wiedzy, doświadczenia i patrjotyzmu, że nikt pewniej od niego nie mógłby był stanąć na czele kraju, aby go wieść nowemi drogami ku lepszej przyszłości.

Być może, że była chwila, iż hrabia sam, siedząc niegdyś w dworku zawadowieckim, zastanawiał się nad tem ważnem pytaniem, ażali potrafi sprostać zadaniu, którego podejmował się, gwoli dogodzeniu miłości własnej. Teraz jednak widział, że dawne jego obawy były płonne, wkrótce bowiem przekonał się, że w tym szczęśliwym zakątku, który nazywał się ściślejszą jego ojczyzną, nie tak znowu było trudno zostać wielkim człowiekiem. Przedewszystkiem trzeba było tego chcieć, i być dobrze urodzonym, a że hrabia posiadał te warunki, o tem przecie wszyscy wiemy. Dalszy bieg wydarzeń musiał go jeszcze bardziej utwierdzić w tem przekonaniu. W życiu publicznem nie brał dotąd udziału, a jednak przy pierwszych zaraz wyborach podkopał stronnictwo prezydenta; o walkach parlamentarnych wiedział tylko z gazet, a mimo to już pierwsze jego przemówienia z trybuny były hucznemi przyjęte oklaskami; wreszcie, chociaż sprawami administracyjnemi kraju dotąd wcale się nie zajmował, przecież każde jego zdanie, wypowiedziane w tej lub owej kwestji, było uważane za nieomylne.

Raz zdarzyło się, że nawet i to, co on sam jako żart wypowiedział, inni wzięli za myśl bardzo głęboką. Pewnego dnia, podczas przerwy w sejmie, kilku jego kolegów zaczęło unosić się nad telefonami.

— Moi kochani, ja znam tylko jeden telefon — rzekł na to hrabia. Ilekroć chcę zbudzić mego Tomasza, który śpi w przedpokoju, ciągnę za sznurek, którego jeden koniec leży na stoliku obok mego łóżka, drugi zaś jest okręcony około ręki Tomasza, i tym sposobem najłatwiej go do siebie sprowadzam. Lepszych telefonów nam nie potrzeba.

Hrabia powiedział to, aby zażartować, lecz słuchacze całkiem inaczej wytłumaczyli sobie jego słowa. Według nich, hrabia, jako prawdziwy Polak, zwolennik tradycji i prostoty obyczajów, nie bez powodu ganił różne wymysły nowoczesne, z których zrodziło się wszystko złe, a więc i socjalizm. Od tego dnia koledzy sejmowi jeszcze z większem niż dawniej uwielbieniem, na niego spoglądali.

Czyż on sam widząc, z jaką łatwością zdobył popularność, i jak bez trudu wszystko to osiągał, do czego drudzy nie zawsze dochodzą nawet po długich latach pracy i poświęcenia, nie miał w końcu uwierzyć w swoją wielkość i swoje posłannictwo? Uwierzył też, jak wierzy każdy geniusz w swoje siły niespożyte, i teraz nie wątpił, że cokolwiek zechce, zdobędzie.

Po zamknięciu sejmu, który trzy tygodnie obradował, hrabia, aby odpocząć po trudach walk parlamentarnych, wyjechał do Zawadowiec, gdzie natychmiast zebrała się cała okolica. Bliżsi i dalsi chcieli uczcić męża zasługi i podziękować mu za rozmaite zdobycze, do których w pierwszym rzędzie należała droga murowana, mająca powiat wzbogacić, a zaraz po niej obie szkoły, które, jak to pan Wolewicz trafnie zauważył, powinne były cały kraj odrodzić. O jednej tylko rogatce panowie sąsiedzi jakoś nie wspominali. Hrabia chętnem uchem słuchał pochwał, i życzliwie przyjmował podziękowania, a gdy ostatni szlachcic wypowiedział co miał w sercu i na języku, w te słowa przemówił:

— Dziękuję kochanym panom, serdecznie dziękuję, za tyle życzliwości dla mojej osoby i za uznanie dla mych cichych zasług. Teraz jabym może powinien zdać publicznie sprawę z moich czynności poselskich, i wierzcie mi, chociaż bardzo jestem zmęczony, każdej chwili, jeźli tylko tego zażądacie, zaproszę was na sejmik relacyjny, abyście się mogli przekonać, ażali wasz poseł działał w myśl waszą, lub czy się przypadkiem nie sprzeniewierzył szczytnym zasadom, w obronie których kazaliście mu iść walczyć tak do sejmu jak do Rady państwa.

— Czyż tego potrzeba, mociumpanie?! — pan Wolewicz pierwszy zaprotestował. — A wszakże wszystkie gazety o panu hrabi pisały, sławiąc go pod niebiosa, więc wiemy najlepiej, że cokolwiek pan hrabia zrobił, zrobił dobrze!

— Nie inaczej, mosterdzieju! — potwierdził p. Rakowski.

— Wszystko zrobił doskonale, *kurz gesagt!* — zakończył p. Sowiński.

(C. d. n).

mocno chory. Czcigodny dziekan zdrów był jeszcze d. 2. b. m., a nazajutrz znajdował się na uroczystem nabożeństwie odprawionem w kaplicy Sykstyńskiej jako w rocznicę koronacji Leona XIII. Jednak zaziębił się mocno na ceremonii i dostał srogiego zapalenia płuc, które go w kilka dni na tamten świat zaprowadziło. Kardynał Kamil hrabia Di Pietro, Rzymianin, urodził się w wiecznem mieście w 1806. Był synowcem kardynała Michała Di Pietro, znanego z głębokiej nauki za Piusa VI. i za Pinsa VII. Wychowaniec seminarjum rzymskiego, odbył w przytomności Leona XII. spór teologiczny, który tak mu się powiódł i napełnił papieża takiem uwielbieniem dla młodzieńca, że go wkrótce potem mianował prałatem, a wkrótce członkiem najwyższego politycznego sądu konsulty świętej i wielkorządcą prowincji Orvietańskiej. Grzegorz XVI. uczynił go nuncjuszem w Neapolu, na dworze Ferdynanda II. Z Neapolu poszedł do Lizbony, gdzie ułożył konkordat z Portugalią, dając dowody niepospolitych dyplomatycznych zdolności, i otrzymując wielkie korzyści dla Kościoła, mianowicie w Indjach. Tam to miał za audytora przy sobie ks. Mieczysława Ledóchowskiego, dzisiejszego kardynała. Pius IX. zachował go *in petto* na konsystorzu z d. 19. grudnia 1853, a kreował go kardynałem na konsystorzu z dniem 16. czerwca 1856, nadając mu tytuł św. Jana przy Łacińskiej bramie. W 1867 r., po zgonie kardynała Altierego, objął stolicę przedmiejską albańską, zkąd przeszedł na pierwszą w kościele katolickim po rzymskiej stolicę Ostji i Velletri. Kardynał Di Pietro, na wzór kolegów swoich, pamiętnych purpuratów Mariniego, Pentiniego i d'Andrea, był osobliwym przyjacielem Polski, a podczas powstania 1863 r. należał do kardynałów doradzających Ojcu świętemu energiczne kroki w jej obronie po sławnych modłach publicznych, — kroki, które przecież sparaliżowane zostały nie wpływem Moskwy, ale niezdarnością, niedołęztwem i głupotą ówczesnego ajenta rządu narodowego w Rzymie, Gabryela Łuniewskiego, który wpadł był całkiem w ręce reakcji polskiej i potężnej w Rzymie partji Wielopolskiego i późniejszych stańczyków. Kardynał Di Pietro źle był widziany przez stronnictwo doczesnej władzy w Watykanie; uchodził bowiem za liberała. Jakoż pojmował doskonale, iż rządy teokratyczne zmartwychwstać nie mogą, i jak sławny kardynał Pacca, prorokujący za czasów Napoleona I. upadek doczesnej władzy papieży, mniemał, że Bóg inną formę niepodległości dla namiestnika swego obmyśli.

O emigracji do Ameryki.

III.

Przywóz zboża z Ameryki, który zagraża konkurencją produkcji europejskiej, pochodzi li tylko ze Stanów nad Atlantykiem położonych, przed kilkuset laty już zakolonizowanych, w których to, rolnictwo na wysokiej stopie rozwinięte, zasilone jest przemysłem, w każdej gałęzi wiejskiego gospodarstwa. Środkowe Stany nie są produktywne do których zdąża emigracja europejska, zaludnić, uprawić i uczynić przystępną cywilizacji, nie wystarczą jeszcze wieki. Przebywszy te obszary, ku brzegom morza Spokojnego nabierają okolice fizonomię pracy ludzkiej, poruszone przemysłem i rozwiniętym handlem z nadbrzeżem Chin, Japonii i z posiadłościami w Indjach wschodnich.

Do przesiedlania ludności i emigrowania do Ameryki przyczynia się wiele tak nazywany „humbug“ wyraz który określić, dla zrozumienia rzeczy wypada.

Blaga francuzka, rozmyślne kłamstwo, bezwstydna reklama w połączeniu z szarlatanizmem, jest to humbug amerykański, obliczony na łatwowiernych gapiów, w celu jakiegoś finansowego przedsiębiorstwa.

Towarzystwo spekulantów, potrzebuje na przykład robotników do przecięcia niedostępnych lasów w celu przeprowadzenia kolei żelaznej; sprowadzać robotnika, opłacać tychże transport, zawierać ugody, wypadło by za drogo, w takim razie używa się humbugu który nigdy niezawiedzie.

Ajenci sprytni — gazety opłacane, rozsiewają nagle wieść, że odkryto w okolicach tych a tych ogromne pokłady złota, djamentów, lub raj prawdziwy, co do roślinności i urodzajności. Uporczywie propagowana ta baśń, przez płatnych ajentów, przez afisze i gazety, przelatuje przez stepy, morza i góry, nabierając co raz wyraźniejsze określenia; okazy kruszców, roślin ukazują się na wystawach sklepów, jako przesłane z tego odkrytego Eldorado; listy prywatne niby od tam osiadłych znajomych, przechodzą z rąk do rąk, propaganda wzrasta i pociąga nieszczęśliwe ofiary, które wyprzedawszy się z mienia spieszą pewni szczęśliwej przyszłości.

Przybywszy bez grosza na miejsce, miasto złota, widzą pustynie i dziewicze lasy i zmuszeni są aby niezginąć z głodu, w niemożności powrotu, ująć łopaty, siekiery i za podyktowaną cenę rozpocząć roboty, żywiąc się za wygórowaną opłatą z nagromadzonych już przed tem magazynów spekulantów, którzy ten dolar wydany za pracę, choć w części chcą ściągnąć z robotnika. Jest to humbugiem, ale nie oszustwem, podług zapatrywania się tamże, gdyż masz rozum, strzeż się sam, nikt cię nie zmuszał, jesteś wolnym człowiekiem; że ja, spekulant, jestem sprytniejszy a ty łatwowierny, niemasz w tym bezprawia — ani też złego.

Podobne humbugi są przyczyną wielu nieszczęść prywatnych, one to przyczyniają się najwięcej do emigrowania z Europy, siejąc niedole całym rodzinom, bezkarnie wyzyskując łatwowierność prostaków i ludzi chciwych nagłego dorabiania się majątku, bez mozolnej ciągłej pracy.

Emigrant przybyły, jeżeli nie posiada znacznych funduszów, od pierwszej chwili osiedlenia na obranej fermie jest już zadłużony. Bez żądania, zasypany jest narzędziami, maszynami i wszelkiemi przyborami potrzebnemi do rolnictwa, a to wszystko dostaje na kredyt, na powolną spłatę; jeżeli fermer ucieknie, zostają maszyny w części spłacone; gdy zaś pozostaje, to fabrykant ma klienta niewolnika, zabierając mu plony i produkta, lub prenotuje się na inwentarzu, gdyż ziemia nie jest jak u nas uznaną za hipotekę.

Zdarza się często, że nowy przybysz nieznający stosunków kupuje fermę z inwentarzem, a po odejściu dawnego gospodarza okazuje się, że konie, krowy i woły były już zafantowane, choć je kupiłeś, zabierze ci je wierzyciel na nie intabulowany, i tak sąd rozstrzygnie, gdyż to twoja wina, nie byłeś ostrożnym, a sąsiad nie jest twoim opiekunem, by czuwał nad cudzemi interesami — jesteś wolnym człowiekiem, panem swojej woli.

Wyżywienie i utrzymanie rodziny połączone jest z trudnościami w oddaleniu od miast wielkich, nawet z pieniędzmi możesz umrzeć z głodu, gdy w zimie niezaopatrzony jest fermer w niezbędne zapasy; panujące uragany, śnieżyce, uniemożliwiają nawet w niektórych porach roku skomunikowanie się z sąsiednim fermerem w przypadku koniecznej potrzeby.

Do plag tych wszystkich, dodać jeszcze trzeba pożary stepów, które przy nieostrożności niszczą często mienie całe osadników, prądem niedowstrzymania płomieni zalewając ogromne przestrzenie w środku Ameryki położonych okolic. Zwyczajnie oborują koloniści dokoła swoje zagrody, aby izolować się od ognia, który nieznalazłszy podsycenia, obchodzi nieszkodliwie fermy, zatrzymując się w zniszczeniu aż u brzegów jezior lub rozległych bagien tych krain na pustyniach.

W czasie tych pożarów z wielką ostrożnością odbywa się praca rolnika poza domem, zwyczajnie gdy zaskoczony widzi zbliżające się zdala płomienie, zapala sam uschłe miejsca, zrobiwszy sobie wypaloną wyspę tym sposobem, tam się chroni, aż przejdzie około niego to morze fal płomiennych, obchodząc bez szwanku.

Ognie te są często zapowiadane przez władze miejscowe, w celu ostrzeżenia mieszkańców i zarządzenia potrzebnych ku temu ostrożności; oborywanie się jest, jak mówiłem, prawie jedynym środkiem, używanym przez osadników przeciw tym katastrofom, często się powtarzającym w porze upałów i w posusznych latach.

Bywają wypadki, że całe kantony ulegają zniszczeniu, przez zaniedbanie czujnej ostrożności.

Rolnik-osadnik w Ameryce eksploatuje, jak wiadomo, rolę swoją tylko maszynami; gdyż zbiór ręczny tylko jest żęcie, wiązanie w snopy, układanie w półkopki i sterty, pozbawiałoby za wiele czasu, nie wynagradzając nbytku ziarna, spowodowanego robotą maszynową, ryczałtową.

Skoszone zboże po wyschnięciu zgartuje się w nieładzie jak u nas siano, zawozi się do fermy, tam maszyna wymłaca, wyczyszcza, zostawiając słomę na karmę jako zapas zimowy.

Młyn najbliższy daje koloniście w zamian zboża — mąkę, grys, otręby, w zażądanych gatunkach, potrzebne do wyżywienia rodziny i bydła, nadwyżkę produkcji używa młyn w handlu obrotowym, utrzymując rachunek z producentem, który opłaciwszy kilka dolarów podatku, przez oszacowanie gminy na niego nałożonego, zawsze jest bez grosza, nie przestając być zawisłym od młyna, fabrykanta maszyn i kupca osiedlonego w najbliższem miasteczku, związanego solidarnie z monopolistami, na wielką skalę prowadzącymi wyzyskiwanie rolnika.

Wyrwać się z tej nieustającej zawisłości, jest jedynem życzeniem kolonisty; nowi przybysze z Europy ułatwiają najczęściej te jego marzenia. on zaś wybawiony z poddaństwa, szuka w handlu, fabrykach lub kopalniach lepszego powodzenia — może zginie z głodu, ale rozwiązał swoje pęta i jest szczęśliwszym bez ziemi, niż gdy był posiadaczem ziemskim.

Wojsko, nieliczne w Ameryce, rekrutuje się przeważnie z najemników Niemców, którzy jak wiadomo, miłują się w kapralstwie. Wojsko to widzieć tylko można na granicy szczepów Indjanów, których z umysłu się prowokuje, by ich wyniszczyć, lub zepchnąć w niedostępne lasy, jary i góry, jako nieużytki zupełne do osiedlenia. Obrona krajowa spoczywa w rękach obywateli, z których każdy obowiązany jest służyć w potrzebie ojczyźnie. Sztab główny dostarcza szkoła w Westpoint, inteligencję oficerów, masa zaś ludności armię. Mojem zdaniem system ten jest dostateczny do zabezpieczenia niezawisłości narodu, albowiem każdy człowiek inteligentny, po bardzo krótkiej instrukcji, wypełniać może bez skompromitowania się obowiązki i służbę porucznika, kapitana lub pułkownika, bez szkody dla ogólnej sprawy.

Żołnierz jak ma dobre nogi, celnie strzela i jest odważnym, nie potrzebuje drylowania pruskiego, — oficer jak jest z natury inteligentnym łatwo pojmie swoje obowiązki, choć był zawsze adwokatem, knpcem, czy literatem. Akademie umiejętności wojskowej nie są gwarancją skutecznej obrony, tylko dobre chęci i odwaga ludności zabezpiecza bezpieczeństwo ojczyzny.

Ameryka używa swoje wojsko regularne li tylko jako żandarmerję — do obrony kraju wyrastają z ziemi krocie tysięcy obywateli.

Tak będzie w Europie — budżet wojskowy zniknie, a niepodległość będzie lepiej zabezpieczona, bez przeciążenia ludności.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 12 Marca

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we środę d. 12. marca szósty gościnny występ panny Paliny Rossini primadonny opery włoskiej „Trubadur“, opera w 5 akt. Verdiego. P. Myszuga wystąpi w partji Maurica, Azucenę odśpiewa po raz pierwszy pani Kasprowiczowa.

Jutro we czwartek d. 13. marca „Palestrant,“ opera komiczna w 4 akt. Millickera.

W piątek d. 14. marca po raz pierwszy: „Formoza,“ tragedja w 4 aktach z francuskiego, przez Augusta Vacqueria; przekład Karola Brzozowskiego. Główne role wykonają panie: Stachowiczówna, Kwiecińska, pp. Żelazowski, Hierowski i Ruszkowski.

* **Koncert.** Na dochód Towarzystwa oświaty ludowej odbył się wczoraj w teatrze koncert połączony z przedstawieniem. Nazwiska pp. Broulika, Rossini, Dowiakowskiej i Nowakowskiej na afiszach niemniej szlachetny cel koncertu, zapełniły salę teatralną. Niestety, koncert, którego urządzeniem zajmował się komitet, udał się tylko w części. P. Broulik odśpiewał kilka pieśni, między temi „Szumią jodły“ po polsku z przejęciem się i rutyną; panna Rossini, choć była nieco niedysponowaną, zachwyciła znawców odśpiewaniem trzech pieśni po francusku, niemiecku i włosku i wielkiej arji z „Aidy,“ pani Nowakowska oddeklamowała z dramatyczną siłą ustęp z „Lannée terrible“ W. Hugo, sle na tem też urwał się program i po dość długiej panzie mu iano spuścić kurtynę żelazną na znak, że koncert skończony. Powodem tego było, że o godzinie 7. dopiero p. Dowiakowska dała znać, że śpiewać nie będzie. Komitet nie wiedział, co począć i w tej potrzebie dyrekcja chciała mu przyjść w pomoc, aby luki w programie wypełnić. Udano się do panny Szlezygier, ta jednak wytłumaczyła się, że zanim zdoła się przebrać, będzie już za późno, co każdy musi uznać, następnie poczęto szukać p. Myszugę i ten dowiedziawszy się o tem, choć było już późno, przybył czemprędzej do garderoby, aby wybawić komitet z kłopotliwego położenia. Cóż kiedy nie można było znaleźć funkcjonarjusza, który ma nuty dla orkiestry. P. Marek przyrzekł akompanjować p. Myszudze na fortepianie, ale nie dotrzymał obietnicy i odszedł, choć go prosił już na schodach jeden z urzędników teatralnych, aby powrócił. P. Broulik odszedł także nie odśpiewawszy jednego numeru, który był na programie. Nie było co robić tylko spuścić kurtynę i uważać koncert za skończony. Ponieważ w skutek niewypełnienia programu część publiczności ma pretensję do dyrekcji teatru, powtarzamy jeszcze raz, że dyrekcja nie urządzała koncertu, a tylko w ostatniej chwili chciała dopomódz komitetowi.

* **Wczoraj bank krajowy** sprzedał pierwszą znaczniejszą partję swych pięcioprocentowych obligacyj komunalnych, wskutek czego ustanowił się giełdowy kurs tych walorów po 97 za sto.

Dodać też należy, że wskutek operacji powyższej, cały zapas obligacyj komunalnych z dotychczasowych pożyczek, udzielonych powiatom i gminom, nagromadzony w banku krajowym, został wyczerpany, i obligacje te weszły w obieg publiczny.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek dnia 13. marca 1884 o godzinie 6. wieczorem. Na porządku dziennym: Wybór 20 delegatów Rady miejskiej i pierwszego delegata jako zastępcy I. wiceprezydenta, i wnioski w sprawie organizacji wyższej szkoły żeńskiej we Lwowie.

* **Dyrekcja Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych** uprasza o sprostowanie następujących mylnie podanych szczegółów w zamieszczonem dnia wczorajszego sprawozdania z Walnego zgromadzenia tegoż Towarzystwa:

1) iż nie o Korytowskim, ale o ś. p Kopertyńskim wspomniał prezes;

2) iż sprawozdanie dyrekcji nie zarzucało publicystyce krytyki zbyt ostrej, ale recenzje bez znawstwa i gruntowności, a częstokroć z tendencyjnością pisane, które zrażają pp. artystów;

3) iż w miejsce Styki otrzymał stypendjum nie Wdowiszewski, ale Wodzinowski; wreszcie

4) iż nie jest sekretarzem, ale członkiem dyrekcji p. G eliński.

* **Z Koła literackiego.** Jutro t. j. w piątek, odczyta p. Karol Brzozowski na posiedzeniu Koła literackiego, wyjątki z nowego swego dramatu p. t. „Oblężenie Lwowa 1648 r.“ Z powodu także mającego się w dniu tym odbyć balotu na kilku nowych członków, Wydział „Koła“ uprasza o najliczniejszy udział. Początek posiedzenia o godz. 7. wieczorem.

* **Dr. Czerwiński,** hydropata, właściciel zakładu wodo-leczniczego w Fürstenhofie, przybył dzisiaj do Lwowa i zamieszkał w hotelu Żorża. Dr. Czerwiński, którego nazwisko z wdzięcznością wspominają liczni pacjenci, przybył tu w zamiarze porozumienia się z chorymi, którzy zgłosili się do niego w celu odbycia kuracji w Fürstenhofie. Dr. Czerwiński zabawi tu dni kilka.

* **Koncert.** Dnia 17. b. m. odbędzie się koncert p. Maurycego Wolfsthala profesora tutejszego konserwatorjum muzycznego z współudziałem najlepszych sił muzykalnych. — Nieraz już dawał koncertant poznać niepospolite swe zdolności i mistrzowską swą grą zachwycał wyborowych słuchaczy, spodziewać się więc należy, że i ten koncert zadowolni życzenia szerszej publiczności.

Program tego koncertu ogłoszonym będzie później. Biletów nabyć można w księgarniach pp. Czajkowskiego i Sayfartha a także wieczór przy kasie.

* **Z Rzymu** donoszą nam, iż na wieczorze danym dla profesora Santagaty prezesa bolońskiej Akademii Mickiewicza d. 6. marca przez hr. Władysława Kulczyckiego, znajdowali się z krajowców p. Cezar Correnti wielki kanclerz orderów państwa i p. Dominik Berti minister rolnictwa i handlu, obadwaj znani przyjaciele polskiego narodu, a z Polaków pani Zofia z Wierzbickich Horodyńska, Emin-bej sekretarz ambasady tureckiej, hr. Dienheim-Brochocki, Wiktor Brodzki znakomity nasz rzeźbiarz, itd. Henryk Siemiradzki z powodu choroby a książe Władysław Czarteryski będąc na wyjeździe, przybyć nie mogli. W wymownym i śmiałym swoim odczycie cześcigodny profesor dowodził, iż przyjaźń Niemiec z Moskwą może tylko potrwać do śmierci cesarza Wilhelma, a że książe Fryderyk Wilhelm zmuszony będzie dziejową koniecznością do tego, iż sam razem ze sprzymierzonemi ze sobą Włochami przyczyni się do odbudowania Polski, co dziś jest paradoksalnem, a za lat kilka wcale naturalnem się okaże.

* **Stowarzyszenie bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców** we Lwowie, odbyło w niedzielę walne zgromadzenie pod przewodnictwem Tomasza Najsarka. Rozpoczęwszy działanie swe w r. 1878, zebrało ono dotąd majątku 3114 złr., który jest ulokowany w galic. kasie oszczędności pod tyt. funduszu wdów i inwalidów. Obecnie daje z niego wsparcie jednej wdowie z trojgiem sierot i jednemu inwalidzie. Część dochodów z tego funduszu obracaną bywa na zapomogi doraźne w czasie choroby członków i na koszta pogrzebu. Zapomóg doraźnych dano w ostatnich 9 miesiącach 12 członkom w kwocie 305 złr. Prócz tego składa Towarzystwo fundusz stypendyjny, z którego w tym czasie kilkunastu uczniów, synów rzemieślników pobierało wsparcia. Członków liczy Stowarzyszenie 108.

* **Wyjątkowa nędza.** Przy ulicy Źródlanej l. 2 mieszka sparaliżowany od dwóch lat czeladnik rymarski, ojciec 5 dzieci, z których najstarsze ma lat 8. Nędza okropna. Datki dla tej nieszczęśliwej rodziny chętnie przyjmuje nasza administracja.

* **Na weteranów z r. 1831:** P. Józef Pasirski zebrane na wieczorku urządzonym w Grzymałowie 10 złr.

* **Muzeum** zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9 do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9 do 6.; w poniedziałek 50 ct. w każdy 80 ct.

* **Muzeum im. Dzieduszyckich** otwarte dla publiczności: w niedzielę od 10. do 1., w środę i sobotę od godz. 11. do 3.

* **Jutro** we czwartek: św. Rozyny i Rod.; — św. Eudokii.

* * *

* **Czerwony krzyż,** Stowarzyszenie „patrjotycznej pomocy“ na wypadek wojny odbyło walne zgromadzenie dnia 10. b. m. pod przewodnictwem JEksc. Schenka. Na odezwę stowarzyszenia zgłosiła się znaczna liczba weteranów, z których 56 uznano tu we Lwowie za zdolnych do służby i odbywano z nimi naukę przez 6 tygodni w szpitalu inwalidów. Popis odbył się 14. paźdz. z. r., poczem nastąpiła organizacja dwóch kolumn transportowych we Lwowie. W Krakowie organizacja taka również dokonana.

Na odezwę zarządu do obywateli kraju o przyjmowanie rannych lub ozdrowieńców w prywatne bezpłatne pielęgnowanie, z 41 powiatów nadesłano odpowiedzi z deklaracjami do przyjęcia 265 oficerów i 646 szeregowców — razem 911 ludzi.

Ministerstwo wojny zażądało, aby szpital w koszarach Ferdynanda rozszerzony został z 600 na 1000 łóżek, i to nietylko na wypadek wojny, ale także na wypadek mobilizacji. Ponieważ koszary Ferdynanda okazały się za szczupłe, więc uchwalono adoptować ujeżdżalnię obok koszar w danym razie, na cele szpitalne.

Dostawca, Mojżesz Romer, podpisał umowę, że na wypadek wojny dostarczać będzie dla rannych jadła, i podjął się prania bielizny. Siedmiu lekarzy ofiarowało swe usługi dla szpitala stowarzyszenia, 6 zaś częścią dla szpitalów rezerwowych, częścią dla służby w polu.

Lekarze ci są: dr. Berggrün Bern. w Żydaczowie, dr. Biesiadecki Alfred we Lwowie, dr. Grünhaut Bern, w Sanoku, dr. Homme Tomasz w Złoczowie, dr. Jabłoński Jacek w Lubaczowie, dr. Kownacki Józef w Wieliczce, Kurzer Maur. w Lubaczowie, dr. Krobicki Tad. we Lwowie, dr. Nowacki Leon we Lwowie, dr. Obtułowicz Ferd. w Buczaczu, dr. Rieger Zygm. we Lwowie, dr. Rychlicki Wład. w Radymnie, dr. Schattauer Ant. we Lwowie i Stangenhaus Józef w Sanoku.

Leków dostarczy greminm aptekarzy we Lwowie z opustem 25 proc. od taksy. Wewnętrzny zarząd, dozór nad służbą, kuchnią, spiżarnią itd. obejmuje zakon Sióstr miłosierdzia. Administracja szpitala powierzoną będzie urzędnikom szpitala powszechnego we Lwowie.

Jedynie dotkliwy brak wykształconych posługaczów chorych uczuwać się daje.

Zarząd wojskowy uzupełnia w razie mobilizacji ilość łóżek do liczby 1000 i oddaje do dyspozycji wszelkie potrzeby. — Prócz tego dostarcza zarząd wojskowy, względnie magazyn łóżek we Lwowie, 280 kompletnych łóżek z pościelą dla służby szpitalnej i dla odkomenderowanych. Bielizna szpitalna, mianowicie 1000 koszul, 1000 kalesonów i 100 szlafroków jest w robocie.

Co do transportu rannych i chorych z dworca do szpitala, zapewniło sobie stowarzyszenie pomoc towarz. weteranów, ochotn. straży ogniowej i gimnastycznego „Sokół“. W nagłej potrzebie postanowił też zarząd użyć pomocy towarz. posługaczy publicznych i instytucyj przewozowych.

Nadto oświadczyło towarz. kolei konnej gotowość odstąpienia zarządowi do transportu rannych 3-ch wozów.

Co do materjałów transportowych, to 12 noszów składanych jest gotowych.

W porozumieniu z zarządem wojskowym wybrano 20 miast większych w Galicji, w których szpitale etapowe urządzone zostaną. Miasta te są: Biała, Chyrów, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Kołomyja, Kraków, Nowy Sącz, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Sanok, Sokal, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Wieliczka, Złoczów i Żywiec.

Z nadesłanych dotychczas programów wnosić można, że w 14 miejscowościach dadzą się urządzić takie szpitale na 1556 łóżek.

Zgłosiło się około 40 lekarzy i aptekarzy na prowincji do niesienia pomocy.

Liczba wkładek do funduszów stowarzyszenia zmniejszyła się w roku ubiegłym nieco, a liczba członków o 162.

Rzeczywisty dochód stowarz. wynosił w roku 1883 w kapitale stałym 650 zł., a w kapitale obrotowym 11.125·70, razem 11.775·70, czyli o 603·14 mniej niż w r. 1882. Potrąciwszy jednak od tych dochodów zaległości za r. 1882 w kwocie 777·95 w r. 1883 pobrane, okazuje się właściwy dochód za r. 1883 w kwocie 10.997·75, który jest o 862·84 większy jak w r. 1882.

Z wydatków pierwsze miejsce zajmuje 30 pret. udział do centralnego funduszu za r. 1882 w kwocie 3040·85, o 399·61 większy niż za r. 1881. — Koszta zarządu wynosiły 1151·50, czyli o 307·47 więcej niż w roku poprzednim.

Potrąciwszy z dochodów wszelkie wydatki, okazuje się, iż fundusz stow. powiększył się w r. 1883 o zł. 7636·70, a stan jego z końcem r. 1883 wynosił ogółem zł. 1785·34 w gotówce i 30.811 zł. 22 ct. w efektach.

Zarządowi udzielono absolutorjum, a do komisji kontrolującej wybrano nanowo pp. Kuleszkiego Teod., Miączyńskiego Piotra i Kreysera Oskara.

* * *

Dziś w południe odbyło się walne zgromadzenie Stowarzyszenia dam patr. pom. czerw. krzyża, pod przewodnictwem pani namiestnikowej

---

1

Egipt, Abissynia i Sudan.

Kartka z współczesnej historji

przez

A. G.

Gdy uwaga Europy zwraca się z pewnym niepokojem ku Afryce, śledząc pilnie nadciągającą z pustyń Sudanu muzułmańską burzę; — gdy uwaga ta zaostrzoną została straszną katastrofą dziesięciotysięcznej armii egipskiej, zorganizowanej po europejsku, we wszystkie potrzeby dobrze zaopatrzonej a pod angielskiem dowództwem jenerała Hicksa zniszczonej zupełnie co do nogi, — nie będzie zapewne i dla czytelników polskich obojętnem przypomnienie kilku ważniejszych szczegółów z niedawnej historji stosunków pomiędzy Egiptem a Sudanem i Abisynią.

Egipt wyrwany z hołdowniczej od Turcji zależności na to tylko, ażeby się stał niewolnikiem kupieckiej Europy, — występował na południu dzierżaw swoich jako państwo zaborcze.

Ludy tamtejsze w znacznej części uległy jego władzy, lecz wtedy dopiero poczuły się obrażonemi w poczuciu wrodzonem niezależności, gdy muzułmańska władza Egiptu okazała się narzędziem obcej a islamizmowi niebezpiecznej cywilizacji.

Publicyści europejscy wiele piszą o cywilizacji niesionej pomiędzy ludy barbarzyńskie i wysokiemi jej zadaniami starają się usprawiedliwić wszystkie zabory, dokonywane przez Europejczyków w Azji i Afryce. Gdy jednak rozważymy, że zabór w formie angielskiego protektoratu dokonany w Egipcie, przedstawia chrześciańską cywilizację tamtejszym ludom pod postacią chciwego, bez miłosierdzia lichwiarza, który wraz z biblią pod pachą, niesie im najobrzydliwsze zepsucie, przemoc i wyzyskiwanie, dziwić się nie będziemy wstrętowi, jaki głęboko przejmuje serca tych ludzi, od natury jeszcze nieoderwanych, do takiego rodzaju cywilizacji.

W tym wstręcie szukać należy przyczyny szerzącego się w Afryce ludowego ruchu.

Sudańczykowie powstali na głos Mahdiego W Europie nazwali go fałszywym prorokiem. Dla nich atoli jest on prawdziwym prorokiem, bo prawdę im głosi wskazując rzeczywistą potrzebę uwolnienia się z pod rządów egipskich, działających w interesie angielskich kupców i bankierów; bo zapobiega wyzyskiwanin, tworzącemu ekonomiczną niewolę; bo wreszcie odkrywa im źródło wielkości, potęgi i swobody w ich własnej, odrodzonej wierze Mahometa, której zagładę przyniesćby musiało dłuższe panowanie przybyszów z Europy.

Arabi basza powstał także przeciwko przybyszom oraz ich lichwiarskiemu gospodarowaniu nad Nilem, lecz łatwo pokonanym został, bo zanadto był Europejczykiem i jako taki nieumiał poruszyć uczuć religijnych swojego ludu, potęgujących zwykle moc ludowego natarcia.

Mahdi inną poszedł drogą.

Fanatyzując ludy sudańskie, umiał z długiego letargu rozbudzić świat muzułmański w Afryce i nadać mu energję oraz wielką siłę rzutu, która stać się może czynnikiem niezmiernie ważnych wypadków, powołując do nowego życia islamizm, skazany na śmierć przez europejskich historyków i dyplomatów.

Zwycięzkie ciosy Mahdiego zapewniłyby już teraz niepodległość Sudanu, gdyby ów wódz i prorok afrykański chciał szatę kapłańską zamienić na purpurę królewską. Ministerstwo Gladstona, protektora Egiptu, wyraziło gotowość zrzeczenia się, w imieniu powolnego mu khedywa, władzy nad Sudanem, byle więc Mahdi chciał z Anglikami wejść w porozumienie, niema wątpliwości, iż uznanym by został monarchą nowego w Afryce państwa. Mahdi atoli nie zdaje się być człowiekiem pospolitej ambicji, sięga on dalej i wyżej — wątpić więc należy, czy ulegnie pokusie królewskiej wielkości i zadowolni się tronem na pustyni. Jeżeli jest prawda, co o nim piszą, iż poczuwa w sobie natchnienie wyższych przeznaczeń i w rzeczy samej uważa siebie za proroka powołanego do uratowania muzułmanizmu, w takim razie, jeżeli mu szczęście i nadal sprzyjać będzie, ruch przez niego rozpoczęty wywołać może odrodzenie dawnej potęgi islamizmu i wytworzy prąd negacyjny, groźny dla dzisiejszej cywilizacji, w którym wszystkie narody muzułmańskie wezmą udział.

Zwycięztwo jakie Mahdi odniósł w El-Obeid nad armią jenerała Hicksa, nie jest pierwszą i jedyną klęską egipską w tych stronach odniesioną. W trzech wyprawach podejmowanych w latach poprzednich do Abissynii i Sudanu, było wojsko egipskie nietylko pobite lecz całkowicie zniesione.

Izmail basza, wice-król Egiptu zadłużony, był władcą niewiernie ambitnym. Marzył on o rozszerzeniu swojego państwa daleko na południe aż po równik. Przed ośmiu laty chciał ujarzmić jedyne państwo chrześciańskie w wschodniej Afryce, Etjopię, posiadające swą własną kulturę i oryginalną organizację.

Podbicie wydawało się mu łatwem do uskutecznienia, bo już w roku 1869 ziemie pograniczne z Abissynią częścią siłą oręża, częścią podstępu i przekupstwem zabrał i do Egiptu wcielił.

Postępowanie jego było bardzo proste i nieraz w historji powtarzające się ze szkodą ludów, rządzonych przez książąt chciwych a nieudolnych.

Naczelników plemion niezależnych obdarzał kaftanami honorowemi i purpurowemi płaszczami złotem tkanemi. Ujęci hojnemi podarunkami grzecznego sąsiada, stali się następnie powolnemi jego narzędziami i obojętnie patrzyli na zaprowadzanie w ich ziemiach komor egipskich i urzędów celnych. Zadowolnieni z tego, że przemożny sąsiad nie pozbawił ich władzy, tolerowali wybieranie przez niego podatków pomiędzy plemionami ich rządom podległemi, które płaciły same niewiedząc na zasadzie jakiego prawa aż dwom panom daninę.

W roku 1870 i następnych Izmail przystąpił do reformy administracji Sudanu w duchu europejskim.

Jeneralnym gubernatorem Sudanu zamianował Ali baszę a gubernatorem pobrzeża czerwonomorskiego mianował Munzingera, który dopiero co powrócił z wyprawy naukowej do krain położonych w kotlinie rzeki Ansebi i Barka.

Gdy Ali basza niedość gorliwie zajął się poruczoną mu reformą, został do Kairu odwołanym, na jego zaś miejsce jeneralnym gubernatorem Sudanu mianował Khedyw anglika Gordona. Wszystkie też ważniejsze urzęda w tym kraju zostały jednocześnie obsadzone przez Europejczyków różnej narodowości.

Na gorliwości tym panom nie zbywało lecz dobre chęci nie wystarczają do ucywilizowania na sposób europejski kraju barbarzyńskiego, zamieszkałego przez ludy kocujące i rządzące się w sposób patrjarchalny. Europa pracą wieków dorobiła się do obecnego społeczeństwa, próżnem więc usiłowaniem musiały pozostać starania Gordona i jego pomocników o uporządkowanie Sudanu na sposób europejski.

Chcieli oni te kraje uczynić przystępnemi dla handlu europejskiego i mniemali, że drogi przez nich pobudowane i telegrafy zaprowadzone wprowadzą koczujące plemiona na tory cywilizacyjnego postępu. Było to także złudzeniem, z dróg bowiem i z telegrafów Sudańczykowie nie korzystali. Linie telegraficzne pomiędzy Suakim — Kassala i Massana i pomiędzy Kassala a Chartum były i są tylko używane przez władze rządowe.

Dla zabezpieczenia drutów i słupów telegraficznych Gordon basza był zmuszony pobudować strażnice, w odległości ośmiu kilometrów jedna od drugiej i przy każdej utrzymywać załogę zbrojną z kilku ludzi złożoną. Administracja więc telegraficzna kosztowała bardzo wiele, gdy telegrafy żadnego prawie dochodu nie dawały.

(C. d. n.)

Zaleskiej, przy bardzo licznym udziale pań do stowarzyszenia należących.

Z odczytanego sprawozdania za 3 rok istnienia dowiadujemy się, że Stowarzyszenie pań, dla zbyt szczupłych funduszów, uzupełniało tylko działalność Stowarzyszenia mężczyzn. Sprawiono 1000 koszul, 1000 kalesonów i 100 szlafroków, i 5000 sztuk paczek opatrunkowych, razem z nadesłanemi od oddziałów.

Szkoła posługaczy rannych nie mogła przyjść jeszcze do skutku — w celu zasięgnięcia informacyj co do praktycznego jej urządzenia, udał się Wydział do Stowarzyszenia pań w Pradze.

Członków liczy Stowarzyszenie 903 (z tych 8 wieczystych). Dochód wynosił 3575 zł. 22 c. o 1324 zł. mniej, niż w r. 1882.

Po potrąceniu rozchodów) 30 proc. udział do centralnego zarządu, koszta opatrunków i koszta zarządu) pozostaje nadwyżka 1682 zł. 24 ct. O tę kwotę powiększył się fundusz Stowarzyszenia pań.

Wydziałowi udzieliło zgromadzenie absolutorjum, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu, którego skład podamy w jutrzejszym numerze.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Stan wkładek kasy oszczędności miasta **Kołomyi** wynosił z d. 31. stycznia 1884 r. u 2027 stron 830.525 zł. 92 ct., w miesiącu ln tym 1884 włożyło razem 209 stron 40.335 zł. 95 ct.; razem 2 236 stron 870 861 złr. 87 ct. Wyjęło zaś razem 162 stron 37.797 zł. 49 ct.

Stan wkładek z dniem 29. lutego 1884 wynosi u 2.074 stron 833.064 złr. 38 ct.

(Z powodu pomyłki zamieszczono powyższe sprawozdanie w wczorajszym numerze jako ze Stanisławowskiej kasy oszcz.)

Wiedeń dnia 10. marca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 959 węgierskich 1600, niemieckich 358 — razem 2917.

Galicyjskie płacono 52 do $54^1/_2$ i 55 złr. i węgierskie 50, 55, 56 i 59 zł., — osobliwe 62 do $62^1/_2$ złr., niemieckie 56, 62 i 64 złr.

Wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Z Rady państwa.

(Telegram *Gazety Narodowej.*)

Wiedeń d. 11. marca. Posiedzenie Izby posłów. Projekt ustawy o wydaniu osobnych rozporządzeń względem działów spadkowych dla posiadłości chłopskich przydzielono komisji agraryjnej.

W dalszym ciągu dyskusji budżetowej pierwszy zabrał głos **minister skarbu Dunajewski**, oświadczając, że niewdzięcznem byłoby zadaniem powtarzać motywa, które już wyłuszczył w przedłożeniu budżetowem. Wobec oświadczenia lewicy, że chce głosować przeciw budżetowi, nie ma minister nadziei, że uda mu się przekonać kogo, musi więc uważać dyskusję za środek, pozwalający mu jeszcze raz przedstawić jasno finanse państwa i wskazać sposób uregulowania takowych. Deficyt można z uchwalonych ustaw o inwencjach i akcji pomocniczej wyrachować do centa, a nie daje on powodu do szczególnych obaw. Pierwotnie obliczony deficyt nie przenosił wprawdzie sumy 40 milionów, do deficytu tego przybył jednak nadspodziewanie większy wydatek, niż pierwotnie obliczono, na budowę kolei Arulańskiej w wysokości przeszło czterech milionów.

W odpowiedzi na zestawione przez Plenera porównanie obecnej sytuacji finansowej z sytuacją finansową w r. 1880, oświadcza minister, że nie uważa za rzecz zupełnie właściwą, jeźli się zestawia rachunki z r. 1880 z rachunkami, tyczącemi się preliminarza budżetowego na rok 1884 (potakiwania po prawicy). Jestto trochę ryzykowne. Postępując za metodą Plenera, oblicza minister podług czystych dochodów i czystych wydatków, wyłączając inwestycje i zapomogi, deficyt administracyjny w r. 1881 w kwocie 8·4 milionów. W r. 1882 przy podobnem zestawieniu okazuje się, że nie było deficytu administracyjnego, ale że część dochodu państwa obróconą być mogła na pokrycie jednorazowych wydatków. Co się tyczy rezultatu ubiegłego roku, może minister na podstawie dotąd istniejących dat oświadczyć z całą pewnością, że rezultat ten może przyczynić się kwotą około 7·2 miliona do pokrycia deficytu na rok 1884, bez potrzeby narażania funduszów kas na stan nienormalny (oklaski po prawicy). To jest dowodem, że deficyt administracyjny w r. 1883 wynosi co najwięcej 3·3 mil. Być może, że deficyt okaże się jeszcze mniejszym. Tyle o sposobie zestawienia, jaki podał wczoraj Plener w Izbie. Liczby były dobre, ale zdaniem ministra, niesłuszne jest porównanie dat i liczb niejednorodzajowych (bardzo dobrze! po prawicy).

Wobec twierdzeń opozycji, że wydatki ciągle wzrastają, a dochody stosunkowo nie podnoszą się, stwierdza minister, że także lewica kilkakrotnie przyznała polepszenie dobrobytu i pocieszający wzrost niektórych dochodów. Twierdzeniu, że przy ściąganiu bezpośrednich podatków daleko surowiej władze postępują, aniżeli zazwyczaj, a nawet, że minister skarbu wydał jakiekolwiek odnośne informacje i reskrypta, zaprzecza minister z całą stanowczością. Wykonywują się istniejące prawa i rozporządzenia, prócz tego zaś wydał minister od kilku lat do niektórych dyrekcyj skarbowych reskrypta w celu ulżenia czynności egzekucyjnych dla opodatkowanych, których ekonomiczne położenie szczególnie tego wymaga, którzy płacą 10 lub 5 złr. podatku gruntowego, wraz z podatkiem domowym.

W Karyntji i Styrji przeczekanie okazało się jako skuteczne, gdyż zaległości są mniejsze. Większy dochód z podatków zależy więc od innych stosunków a nie od surowości urzędów; gdzie się stosunki zmieniają, o czem się władze skarbowe często dopiero od innych opodatkowanych dowiadują, muszą władze przy oszacowaniu wziąść w rachubę zmienione stosunki. Minister przytacza przykłady daleko niższego fasjonowania sklepu i hotelu w austrjackiem miejscu kąpielowem słynnem w świecie; wtedy wymaga obowiązek i sprawiedliwość wobec drugich opodatkowanych wkroczyć w tę sprawę. (Tak jest! na prawicy.)

Co się tyczy wydatków, są one znaczne, ale nie można tu zwracać uwagi tylko na same liczby i mówić, że wydatki są większe o 50 lub 60 milionów, niż w r. 1879 lub 1880. Minister nie jest przyjacielem ustawicznych porównywań jednego roku z innym ubiegłym, bo stosunki się zmieniają. Minister wykazuje różnemi przykładami, że są różne wydatki, których wysokość wzrasta a faktycznie nie wpływa na stan finansów. Należy także rozważyć, że jeśli dochody państwa wzrastają, muszą też koniecznie i pewne wydatki wzrastać. Większy dochód z monopolu tytoniowego, zmusza do zakupna większej ilości tytoniu i do ponoszenia większych kosztów fabrycznych. W odpowiedzi na obliczenie Plenera, że wydatki administracyjne na rok 1884 w porównaniu z r. 1880 większe są o $7^1/_2$ milionów, oświadcza minister, że ministerstwo oświaty potrzebuje w tym roku o 2·8 milionów więcej, w skutek stopniowego rozwoju instytucyj szkolnych i w skutek opieki, jaką rząd otacza instytucje przemysłowe i naukowe. (Oklaski po prawicy.)

Następnie na budowy wodne i budowy dróg przypada z tego 1·2 mil., a budowy te są konieczne skutkiem szkód, jakie wyrządziła powódź w dawniejszych latach; na regulacje rzek w Tyrolu potrzeba 1.3 mil. Jeżeli więc ktoś śledzi szczegółowo wydatki państwa, przekona się, że to istotne zwiększenie się rozchodów nietylko jest nieunikniona i konieczne, ale nawet pożyteczne.

W odpowiedzi na wczorajsze wywody Mengera oświadcza minister, że nie proponował nigdy środków tajemniczych, ale powtarzał zawsze, że droga do przyprowadzenia równowagi jest bardzo ciernistą, ponieważ tylko częściowo, przez naturalny rozwój stosunków prowadzi do celu, a po większej części uciekać się potrzeba do podwyższenia dochodów za pomocą ustaw. Po bliższem zbadaniu preliminowanego na rok 1884 deficytu i po jak najrychlejszem przyjęciu przedłożeń rządowych, okaże się — pomijając nieprzewidziane jakieś katastrofy — że w r. 1885 nie będzie już wcale deficytu administracyjnego, a w r. 1886 nie będzie już potrzeba zaciągać pożyczki na pokrycie niedoboru, a tem samem nie będzie się opłacało procentów:

Mówią o ofiarach i ciężarach, ale zapominają, że ofiary te są tem większe, im później się je ponosi. Minister zgadza się ze sprawozdawcą komisji budżetowej, że nie można co rok robić znacznych inwestycyj, jeśli przywrócenie równowagi niema być odroczone w daleką przyszłość.

Jeżeli więc rząd z obu stron Izby jest wezwanym, aby o ile możności oszczędzał, w takim razie minister musi powtórnie prosić, ażeby rządowi przy pojedynczych częściowych kosztorysach nie zarzucano, że to lub owo należy jeszcze uczynić lub budować, że to lub owo jeszcze brakuje, że rząd niema serca dla któregokolwiek kraju. Nie jest to właściwa droga, bo jeżeli się żąda znaczniejszych wydatków, w takim razie należy rządowi także podać środki, a te znajdą się cierpliwością i pracą. Żadne państwo nie uczyniło jeszcze wszystkiego naraz, a tego nie dokaże także rząd austro-węgierski, choćby nie wiedzieć do jakiego stronnictwa należał.

Wobec przeprowadzenia koniecznych wkładów równocześnie we wszystkich prowincjach, niemniej wobec zarzutów przeciw kosztownej budowie kolei w Galicji, zauważa minister, że o ile sobie przypomina, ci panowie podczas debat o budowie tej kolei żadnych zarzutów nie czynili, lecz przeciwnie gorąco za budową kolei państwowej przemawiali. Że jedna z kolei tylko pod względem wojskowym jest ważną, na to minister nie może się zgodzić, gdyż każda kolej służy także interesom gospodarczym i oświaty, staje się pożyteczną pośrednio także państwu, a względnie jego pojedynczym częściom i krajom. Jestto rzeczą niezrozumiałą, aby rządowi zarzucać wkłady w Galicji jako sprzyjanie, a równocześnie jednak koleje przedstawiać jako nieprodukcyjne i dla czysto wojskowych interesów budowane.

Jeżeli koleje mają służyć do czysto strategicznych interesów, to niema żadnego sprzyjania dla Galicji, lecz tylko obrona żywotnych interesów całego państwa (oklaski z prawicy).

Jeżeli zaś koleje nietylko to strategiczne mają przeznaczenie, to muszą przecie jakiś pożytek przynosić krajowi i państwu.

Jeżeli powiedziano, że administracja skarbowa występuje przeciw najbagatelniejszemu przekroczeniu kredytu co do jakiego profesora itp., to ja muszę oświadczyć, że moim najważniejszym obowiązkiem jest, ile możności pilnować prawnie pozwolonego budżetu, a prawo przekraczań, czasami nieodzownych, zachowywać tym wyższym władzom, które nad tem czuwać są powołane. Dowolnych przekraczań, choćby w najchwalebniejszym zamiarze robionych, nie ścierpię.

Minister wykazuje cyframi, że wszechnica wiedeńska nie jest zaniedbywaną; a dalej, że mylnie twierdzono, jakoby przyrzekł za r. 1883, żadnej nie emitować renty; owszem co do renty z r. 1883. powiedział w grudniu: „Dotychczas jej nie emitowałem, i przeto procentów oszczędziłem“ — i tak jest w samej rzeczy. Wreszcie, iż się spodziewa, że znaczną część jej będzie mógł użyć na niedobór z r. 1884., jak też stoi w art. 8. projektu ustawy finansowej.

Dalej powiada minister: P. Plener, wskazując na nowellę należytościową, usiłował rozsadzić większość, podjudzić członków większości z krajów zachodnich przeciw członkom z krajów wschodnich. Wszelakoż ja układając projekta finansowe, nie mogę czynić to według prowincyj, ale muszę mieć na oku kontrybuentów podatkowych jako takich, tudzież ogólne zasady opodatkowania. Co do projektu podatku od rent, to całe wyrównanie podatkowe już nastąpiło, tylko nie na korzyść państwa, ale posiadaczy rent. Ze względów finansowych i politycznych było w najwyższym stopniu pożądanem, przystąpić już dawniej do obrad nad projektami podatkowemi.

Następnie wykazuje minister, że wobec składu, budowy i dziejowego rozwoju państwa, całkowity parlament przedlitawski nigdy nie będzie miał większości znaczniejszej niż obecnie. Życia państwa nie wolno poświęcać szablonowi; należy liczyć się z właściwemi czynnikami państwa.

Minister odczytuje faktyczny wynik budżetu włoskiego za r. 1882, dodając: Już to Przedlitawia może co do swego stanu ekonomicznego równać się z Włochami, i gdyby Izba i ludność chciały za mną pójść drogą, jaką Włochy poszły, to już w półtora roku mielibyśmy walutę uregulowaną i niedobór uchylonym. Tą jednak drogą, jaką obrał zmarły minister skarbu lewicy, podwyższania dodatków podatkowych, sprzedawania dóbr państwowych, podwyższania okrawywania kuponów rentowych, tą drogą ja iść nie myślę, stosunki bowiem nastręczają nam sposób naturalniejszy, łatwiejszy. Upraszam wszystkie stronnictwa o poparcie, aby teraz co najmniej ustawa o podatku gorzelnianym i nowella należytościowa przyjęte zostały, to już w następnym roku nie będziemy mieli żadnego niedoboru obrotowego.

Utyskiwaniom na ucisk niemiectwa przecey ton opozycyjnych dzienników, zgromadzeń i towarzystw. Rząd jest wielce pobłażliwym i cierpliwym wobec tego tonu, niezapominając wszelakoż, że i tu musi być pewna granica. Gdyby się znalazł w Austrji jaki rząd tak niewierny swoim obowiązkom, którykolwiek dążył do ucisku plemienia niemieckiego, to oprze się temu wola kogoś innego, na kim z całą otuchą panowie polegać możecie. Ucisk poprostu nie istnieje. (Oklaski.)

Co p. Carneri prawił o terytorjalnej organizacji armii, to już tę sprawę we właściwem miejscu (w delegacji) wyświecił mąż znakomity, stojący na czele austro-węgierskiej administracji wojskowej.

Robiono prawicy zarzut, jakoby corychlej chciała wymódz spełnienie pewnych życzeń, na których jej wiele zależy, zanim pewne inne ugrupowania poza granicami państwa odmienią sytuację. Czy taki zamiar ma lub niema większość, to niechaj ona sama oświadczy w Izbie i uzasadni. Moją zaś rzeczą jest, otwarcie wypowiedzieć zdanie rządu wobec owego posła, a mianowicie, że tak jak rząd austrjacki pojmuje patrjotyzm, Austrja chwała Bogu jest na tyle silną i samoistną, aby była panią w swoim domu (oklaski z prawicy) i swoje wewnętrzne stosunki tak układała, jak to za odpowiednie uważa ten, który przed innymi jest powołany, opiekować się jednością, potęgą i pomyślnością państwa. (Żywe oklaski z prawicy.)

Najkategoryczniej odpycham zarzut jednego z mowców, jakobym ja wszczął walkę a nie przyjmował sposobów jej zakończenia. W żadnym akcie rządowym, w niczem, cokolwiek rząd inicjował, mowca ów nie zdoła wynaleźć woli albo zamiaru rządu wszczynania walki z tymi panami, choćby pod walką rozumiano prawne stosowanie obowiązujących zasadniczych ustaw państwowych. Przeciwnie, przyznaję z całą szczerością, a mogę to snać wypowiedzieć w imieniu całego gabinetu, że jeśli niektórzy panowie z opozycji wyrazu „walka“ używają, to jest to dla nas zapowiedź nieszczególnie miła, nie przeto, iżby któremukolwiek lub też obecnemu rządowi przez myśl przejść mogło, że zdoła osiągnąć zgodę wszystkich stronnictw na swoje wszystkie przedłożenia bez krytyki lub objekcji. I owszem poważna dyskusja krytyczna nietylko się sama przez się rozumie, ale jest oraz dla każdego rządu pożądaną, jako kontrola, jako bodziec do czynności.

Ale to co zowią walką parlamentarną, walka przy każdej sposobności, czy chodzi o sprawę ważną czy bagatelną, wyskakiwanie argumentów poza teren rzeczowy, to przecież dla żadnego rządu miłem być nie może. Takiej walki szukać sobie nie pragniemy. Jeżeli nam zaś wbrew temu, pomimo namacalnych, choć skromnych sukcesów na polu ekonomii i finansów rękawicę rzucają, to mogę tylko na to odpowiedzieć, że dla mnie niepodobna osądzić, czy ci, co tę walkę z takim naciskiem podnoszą, w swojem własnem tylko, czy w imieniu całej opozycji to czynią. Jeżeli w swojem tylko, to mniejsza o to; a jeżeli w imieniu całej opozycji, to nie pozostawałoby nic, jak tylko nie strachać się walki narzuconej, uważać ją za złe nieuchronne, ale niezawinione, niczego się nie bać i iść dalej swoją drogą.

Jeżeliby ci panowie na sztandarze swoim wypisali nie opozycję przedmiotową, rzeczową, ale bezwzględną walkę parlamentarną, to łatwo przewidzieć co nastąpi. Zdaniem rządu, walka taka musi się skończyć stanowczą klęską tego kierunku, który interes jednego stronnictwa identyfikuje z interesem państwa, kierunku, który nawet na najneutralniejsze, z polityką zgoła żadnego związku niemające pola rozpraw zawsze wciąga namiętność i antagonizm polityczny.

Dla państwa byłoby najlepiej, aby taka walka jak najkrócej trwała. Czy zaś długą będzie czy krótką, tego powiedzieć nie umiem. Jeżeli jednak ów poseł wołał: „Przyszłość do nas należy!“ — to rząd innego jest zdania, mianowicie, że w państwie tak nawskróś monarchicznem, którego właściwe znamię w tem polega, że je dynastja założyła, że niejako na jej rozkaz z ziemi wyszło, gdyż przed tą dynastją nie istniało, przyszłość należy do tych wszystkich, co się tych kardynalnych zasad trzymają. Przyszłość nie należy do jednego stronnictwa lub plemienia, ale do wszystkich. W imię tych wszystkich interesów upraszam o przyjęcie budżetu jako sprawy wszystkim stronnictwom wspólnej, ale nie sprawy pewnego stronnictwa politycznego! (Żywe oklaski z prawicy; z wielu stron gratulują mowcy.)

Zabrali jeszcze głos pp. Tonner i Russ, poczem dalszą rozprawę do jutra odroczono.

Rząd wniósł projekt ustawy o regulacji rzeki Glan.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 11. marca. (Pryw). Jakkolwiek wczorajsza mowa hr. Dieduszyckiego szczęśliwie była obmyślana, i dobitne zawierała argumenta przeciw lewicy, była jednak swoją życzliwością dla teraźniejszego rządu sprzeczna z postawą, jaką delegacja polska obecnie względem niego zajęła. Tak się też zapatruje na nią opozycja i uważa opozycję delegacji polskiej jako pozorną, co też zupełnie celu chybi.

Wiedeń d. 12. marca. (Pryw.) Rada ministrów zajmowała się na ostatniem posiedzeniu swojem uchwałą centralnej komisji dla szkół przemysłowych co do galicyjskiej komisji krajowej. Obecni byli także ministrowie Ziemiałkowski i Dunajewski. Zgodzono się, że należy zadośćuczynić życzeniom galicyjskiego Wydziału krajowego.

Wiedeń d. 12. marca. (Pryw.) Dzisiaj zapewne skończy się ogólna rozprawa budżetowa. Zabiorą jeszcze głos pp. Gregr, tudzież jako jeneralni mowcy Herbst i Matusz, i jeneralny sprawozdawca Clam-Martinic.

Wiedeń d. 12. marca. (Pryw.) Ponieważ okazała się zupełna niewinność Kiszakiewicza (wydalonego wraz z Korytyńskim), pozwoliła mu wczoraj policja tutejsza, wskutek usilnych zabiegów ks. Czartoryskiego, powrócić z Pesztu do Wiednia.

Wiedeń d. 12. marca. (Pryw.) Brodzkiemu sądowi powiatowemu przydzielono wyłączone z sądu powiatowego oleskiego gminy Jasionów, Dubiec, Kadłubiska, Raźniów i Czechy, tudzież wyłączone z załozieckiego sądu powiatowego gminy Białogłowy i Neterpińce.

Petersburg d. 12. marca. (Pryw.) Biskup starowierców Genadjusz wydalony z Charkowa do Kiesi (czyli Wendenu w Kurlandji.)

Petersburg d. 12. marca. (Pryw.) Ogłoszenie pełnoletności następcy tronu odbędzie się d. 18. maja. Wczoraj przybyła tu niespodzianie carska rodzina.

Wiedeń d. 11. marca. Słynny aktor burgteatru Laroche umarł o godz. 4. popołudniu.

Wiedeń d. 12. marca. *Wiener Ztg.* ogłasza konwencję handlową z Francją z d. 18. lutego, tudzież daną Towarzystwu dla austrjackich kolei wicynalnych koncesję na kolej z Elbogen do Giesshübel (w zachodnio-północnych Czechach.)

Petersburg d. 11. marca. *Praw. Wiestnik* donosi, że Schweinitz wręczył carowi podczas ostatniej gratulacji w dzień urodzin własnoręczny list cesarza niemieckiego.

Rzym d. 11. marca. W Izbie posłów oświadczył prezydent Farini, że ma nieodwołalne postanowienie z powodu wczorajszego zajścia podać się do dymisji. Izba przyjęła porządek dzienny, w którym wyraża wotum zaufania dla Fariniego i sprzeciwia się dymisji.

Paryż d. 12. marca. „Ajencja Havasa“ donosi z Schi (?) 11. bm., że jenerał Negrier w niedzielę wziął dwa forty w pobliżu Sendiuk, przyczem poległ tylko jeden oficer francuski. Nieprzyjaciel się cofnął do obwarowań Bac-Ninh. Pułkownik Briere przeszedłszy przez rwący kanał przybył do Schi i zetknął się z Negrierem.

Suakim d. 12. marca. Wczoraj wieczór rozpoczął się ogień karabinowy pod Zazeba. Udały się tam dwa pułki i reszta wojska angielskiego pod dowództwem Grahama i Stewarta. Siły Osmana Digmy oceniają na 8.000 ludzi.

Rzym d. 12. marca. Jak donoszą dzienniki, Farini mimo wotum zaufania Izby upiera się przy dymisji.

Lugdun d. 12. marca. Skrzynka zaadresowana do hrabiego Paryża zawierała silny nabój dynamitowy tak urządzony, że byłby zabił kilka osób.

TEATR HR. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

We środę dnia 12. marca 1884.
Szósty gościnny występ panny *Pauliny Rossini*, „primadonny opery włoskiej“.

TRUBADUR
(IL TROVATORE)
opera w 4ch aktach J. Verdi'ego.

Początek o godzinie 7mej wieczorem.

Przyjechali d. 12. marca 1884.

Hotel GEORGE: A. ks. Lubomirski z Mizyniec, dr. J. Czerwiński z Fürstenhofa, J. Hladny z Sümeg.

Hotel EUROPEJSKI: W. Liwicki z Koniuszek, F. Komenda z Moskwy, J. Merc z Bogusławia, K. Trzeciak z Moskwy, R. Anderl z Wiednia, dr. Mayer z Czerniowiec.

Hotel ANGIELSKI: Z. Younga z Zapałowa, W. Młodkowski z Truszowic, H. Smoleński z Wiednia, J. Jełowicki z Daszowa, J. Wiśniewski z Ciemierzyniec, K. Wawrausch z Dubiecka.

POCIĄGI KOLEJOWE.
podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m 31 rano i o godz. 3 min. 48 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz 8 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 28 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 1 min. 53 po południu pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu, pociąg mięszany, i o godz. 6 min 35 rano pociąg lokalny mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 50 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 9 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południu o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 10 pociąg omnibusowy, i o godz. 11. m. 20 przed południem pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po południu pociąg mięszany.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Lwów. Z Izby handlowej, 12. marca 1884.

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego		płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	297	50	301	—
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w. a.	172	—	175	—
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	297	—	302	—
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	250	—	255	—

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99	40	100	40
„ „ „ 4 „ „	90	25	91	25
„ „ „ 5 „ okres.	99	40	100	40
„ „ „ 4 „ „	86	50	87	50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	25	102	25
„ „ „ 5 „ „	97	35	98	35
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	100	25	101	25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	—	—	—	—
„ „ „ „ 5 „	—	—	—	—

3. Listy dłużne za 100 złr.

Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	—	—	—	—

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	99	60	100	60
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	101	50	102	50
Pożyczka „ „ 1883 $4^1/_2$% „	90	—	91	—

5. Losy.

Miasta Krakowa	17	—	19	—
„ Stanisławowa	22	50	24	50

6. Monety.

Dukat holenderski	5.60	5.70
Dukat cesarski	5.63	5.73
Napoleondor	9.57	9.67
Półimperjał rosyjski	9.86	9.96
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.19	1.21
100 marek niemieckich	58.85	59.70
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń, dnia 12. marca 1884.
godzina 1 minut 45 popołudniu.

Alpiny.	66.60	Węg. akcje kr.	327.50
Anglo-austr.	117.—	Unionsbank.	113.10
Kolej Kr. Lud.	297.75	Nordbahn	273.50
Kolej Połud.	145.75	Kolej Alföld.	173 50
Kolej państw.	316.90	Kolej lw.-czern	173 50
Węg. Nordstb	157.—	Wied. Comunal	127 25
Węg. obl. p. zł	100.—	Elbetal	196.75
Węg. cis losy r.	114.10	Losy tureckie	20
Renta. węg. 4%	91.55	Bankverein	109.60
Rso rubel. pap.	1.20.—	Losy węgier.	1.17.—
Galic. indemn.	100.25	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: pomyślne.

Wiedeń, dnia 12. marca
godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	323.20	Anglo-austrj.	116.75
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej połudn.	146 —
Unionsbank	113.40	Napoleondor	9.62
Rossyj. banku.	$1.19^3/_4$	Usposobienie: silne	

Berlin, dnia 11. marca
godzina 5 minut 30 po południu.

Rosyjsk. bankn.	202.30	Akcje kredyt.	554.50
Lombardy	249. –	Galicjskie	125.90
Poż. wschod.	58 80	Austr bank.	168 90

Bladaczka jest chorobą wieku niedojrzałego, towarzysząca rozwijaniu się, szczególniej zaś u kobiet w perjodach miesięcznej regularności. Nerwowe wstrząśnienia, jako symptomat nieodłączny od tej choroby, wymagają lekarstwa odżywiającego i pobudzającego zarazem: żelazo jest dzielnym środkiem wzmacniającym, pobudzającym cały organizm.

PIGUŁKI BLANCARDA żelazisto-jodowe, upoważnione przez komitet lekarski w Petersburgu, potwierdzone przez paryską Akademię medyczną specjalnie w tych razach są pożądane tak dla lekarza jak i dla chorego. (III

Wymagać należy podpisu Blancard na zielonej etykiecie. Prawdziwe pigułki BLANCARDA sprzedają się tylko we flakonach lub półflakonach, a nigdy na wagę.

CHOROBY PECHERZA
Żwir moczowy,
Kamień, Katar, niepowściągliwość uryny.
Szybko i radykalnie się leczą przez użycie
PIGULEK Benzoesowych (Benzoiques) Przygotowanych przez aptekarza **ROCHER**
Które zawsze przynoszą ulgę, najczęściej wyleczają, a nigdy nie szkodzą.

Ich niezaprzeczona skuteczność sprawdzona była 90 razy na 100 wypadków przez najznakomitszych lekarzy specjalistów we wszystkich cierpieniach pęcherza, nerek i kanałów urynowych. Flakon z 60 pigułek wysyła się *franco* po nadesłaniu mandatu pięciofrankowego pod adresem: Apteka ROCHER, 1, ulica Perrée (Temple), w Paryżu. Broszura o chorobach pęcherza zawierająca 12 wspaniałych tablic anatomicznych kolorowanych, z dodatkiem badań o chorobie cukrowej, wysyła się *franco*, pod opaską, za nadesłaniem jednego franka w mandacie lub markach pocztowych.— We Lwowie w aptekach P. P. Mikolascha i Krzyżanowskiego. W Krakowie w aptekach P. P. Tranczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. W Warszawie w aptekach P. P. D-ra F. Heinricha, Barcza i w składach aptecznych P. P. Spiessa i Mrozowskiego.

Tattersall Warszawski.
Druga licytacja na konie
rozpłodowe, powozowe i wierzchowe,
odbędzie się
dnia **28. marca 1884** roku.
Meldunki koni przyjmują się tylko do dnia 24. marca włącznie.

Wiedeń 10 marca.

	płacą złr. w. a.		żąda złr. w. a.	
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w bank. 5 prc.	79	75	79	90
„ w srebrze 5 „	81	—	81	15
Losy 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	128	7[illegible]	124	25
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	[illegible]6	25	1[illegible]6	75
„ 1860 „ 100 „ „ „ „	1[illegible]5	—	145	50
„ 1864 „ 100 „ „ „ „	17[illegible]	—	170	5[illegible]
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	15[illegible]	[illegible]	150	50
Renta złota 11 prc.				
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	[illegible]9	80	100	30
Bukowińskie	99	50	100	--
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	12[illegible]	—	122	15
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	142	–	142	50
Węgierska poż. po 100 złr.	117	—	[illegible]17	25
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.				
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	116	[illegible]0	117	—
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	244	2[illegible]	244	[illegible]0
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	324	--	324	30
Zakład kred. węgier. 200 złr.	328	25	328	75
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	795		805	

	płacą złr. w. a.		żąda złr. w. a.	
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.				
Banku aust.-węgierskiego po 600 zł.	[illegible]44		846	
Unionsbank po 100 złr.	[illegible]8	20	118	[illegible]0
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	150	—	1[illegible]0	50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	109	40	109	8[illegible]
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	173	75	174	25
Elżbiety „ 200 „ „	280	50	231	-
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2750		2753	
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	2[illegible]6	75	207	50
Kolej gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	297	75	298	25
Morawsko-Szląska (central.) po 200	28	50	29	
Lwowsko-czerniow.-Jasska po 200 zł. s.	178	--	178	5[illegible]
Austr. płn. zach. 200 zł. sr.	[illegible]88	50	189	-
„ „ l. B. 200 „	198	--	198	25
Rudolfa po 200 zł. srebr.	179	2	1[illegible]9	[illegible]
Siedmiogr. po 200 zł. s. sr.	1[illegible]4	25	174	5[illegible]
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. w. a.	[illegible]18	25	318	75
Südbahn po 200 zł. sr.	146	25	146	50
Tramway wied. po 170 zł.	[illegible]33	75	234	-
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	[illegible]	50	[illegible]68	25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	15[illegible]		157	50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	169	–	169	50

Listy zastawne (za 100 złr.)

	płacą złr. w. a.		żąda złr. w. a.	
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	120	75	121	25
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	96	30	96	8[illegible]
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	90	60	91	10
„ „ „ 5 „ „	99	40	99	8[illegible]
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101	80	101	[illegible]
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	—	—	—	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101	80	102	-
„ „ „ w. a. 5 „	100	80	1[illegible]0	45
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)				
Albrechta po 800 zł. 5 prc. srebr. w. a.	98	80	99	2[illegible]
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. e.	99	2[illegible]	99	7[illegible]
Czeska z 800 złr. sr. w. a.	108	75	109	25
Elżbiety po 5 prc. sr.				
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	—	—	—	—
„ „ 1870 5 „ „ „	—	—	—	—
„ „ 1872 5 „ „ „	—	—	—	—
Ferdynanda płn. 5 prc. m. k.	105	25	05	75
„ „ 5 „ w. a.	[illegible]01	50	—	-
„ „ 5 „ srebr.	[illegible]10	—	111	
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	1[illegible]0	80	101	3[illegible]
„ II. em. 5 prc.	—	—	—	—
„ III. em. 1871 300	—	—	—	—
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—	—	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96	2[illegible]	96	60
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 800 zł. 5 prc. sr. w. a.	100	25	101	-
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 800 zł. 5 prc. sr. w. a.	97	5[illegible]	98	—

	płacą złr. w. a.		żąda złr. w. a.	
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	97	—	9[illegible]	50
Rudolfa po 300 zł. w a. 5 pr. srebr. w. a.	1[illegible]2	75	10[illegible]	25
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	102	75	1[illegible]3	25
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	102	7[illegible]	103	25
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	97	60	98	-
Papiery loteryjne (sztuka).				
Zakład kred. dla han. i przem.	173	75	174	25
Klary po 40 złr. m. k.	4[illegible]	25	—	
Insbruckie prem. poż.	19	50	20	5[illegible]
Keglevich po 10 złr. m. k.	19	—	—	—
Krakowska po 20 złr. m. k.	17	50	18	—
Lublańska prem. poż.	23	—	24	
Budzińskie m.	40	50	--	—
Palffy po 40 złr. m. k.	87	50	88	-
Rudolfa po 10 złr. m. k.	20	5[illegible]	21	-
K. Salm po 40 zł. m. k.	58	—	53	50
Solnogrodzkie prem. poż.	21	50	22	-
St. Genois po 40 złr. m. k.	47	50	48	—
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	21	50	22	50
Waldstein po 20 złr. m. k.	28	25	[illegible]9	
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	37	50	38	—
Dewizy 3-miesięczne.				
Berlin 100 mark	59	[illegible]0	59	45
Frankfurt 100 mark	59	20	59	45
Hamburg 100 mark	59	20	59	44
Londyn 100 fnt. szterl.	121	50	121	65
Paryż 100 franków	[illegible]8	07	48	[illegible]5

Do wygrania

1. kwietnia

na pożyczkę m. Wiednia

200.000 złr. w. a.
30.000 „ „
10.000 „ „
etc.

Promesa 3 złr.

Do nabycia w handlu

FR. SCHUBUTHA i Syna

Lwów — Rynek.

17 0 1—3

MLECZARNIA

pod „Krową głową“ pod l. 28. w Rynku poszukuje dostawy około 300 litrów mleka dziennie z okolicznych wiosek. Bliższa wiadomość tamże.

Klucznicę

z dobremi rekomendacjami poleca Biuro **K. J. Orłowskiego ulica Wałowa Nr. 13.** 1725 1—2

FAYARD et BLAYN

PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc. — Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 30, i we wszystkich aptekach.

Nie kaszlaj nigdy!

CIASTECZKA (10 ct.)

„Nie kaszlaj nigdy“

Kokasyrop (50 ct.)

z benzoesowym natronem, przeciw kaszlowi, chrypce, bolom w piersiach, suchotom, wszystkim chorobom przewodu oddechowego, szyi, piersi, płucom, żołądku, przeciw ostabianiu ciała i nerwów i t. p., dalej jako środek na wzmocnienie dla rekonwalescentów wysyła apteka w Austerlitz.“ — Za nadsłaniem 3 złr. franco 6. „Nie kaszlaj nigdy“ ciasteczek franco 2 flakony Kokasyropu i 8 ciasteczek. Należy tych środków żądać wszędzie.

Składy urządzają się we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych i publikują się. Prawdziwe preparaty „Husto nie“ z marką ochronną „Gwiazda“ są na składzie w aptekach w Pradze: J. Fürst; we Wiedniu F. Neustein, I. Bez. C. Scharrer, Mariahilferstrasse; w Pesczie Török; w Bernie W. Schönnich, F. Eder, M. Hofner; w Prossnitz K. Vejacek; w Prerau F. Metzus; w Wischau V. Batha; w Ołomuńcu dr. Schrötter; w Igławie W. Inderka; w Pisek B. Dworak apt.; w Ungar-Hradisch J. Stanel; w Klattau Josef Statsky apt.; w Kuttnej górze Prok. Slawik apt.; w Pradze Fragner apt. i t. p.

To prawdziwe, które mają znak ochronny „Gwiazdkę“ i pochodzą z apteki w Austerlitz.

A. PRIKRYL, apt. w Austerlitz (prem. srebrnym medalem na 1. międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883). 5 kilo soku malinowego franco 3 złr. 40 ct. 1265 1—5

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 3,
Filia przy ulicy Halickiej l. 25 i w Krakowie, Sukiennice 20.

poleca

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, flakon zł. 1.50; pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią, — flakon ct. 25, 50 i zł. 1, najprzedniej. (potrójną) flak. ct. 40, 80 i zł. 1.50.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowa, fiołkowa, opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p., od 35 ct. do 3 zł. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 ct. i złr. 1.50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, flakon 50 ct. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia 50 ct. 1357 8—?

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione 5ma medalami zasługi.

Rudolfa Sacka

oryginalne, **uniwersalne pługi stalowe, siewniki** rzędowe i szerokorzutne, również Eckerta dwu- i trzyskibowe **pługi i siewniki** szerokorzutne polecają

po znacznie zniżonych cenach

Clayton & Shuttleworth

we LWOWIE przy ul. Grodeckiej l. 22.

Illustrowane katalogi gratis i franco. 1490 3—12

L. 648.

Ogłoszenie.

Jarmarki wiosenne na konie rasowe w roku 1884 odbędą się podobnie jak lat poprzednich w miesiącu kwietniu b. r. w następującym porządku;

w Stanisławowie	dnia	8.	kwietnia	b. r.
w Tarnopolu	„	16.	„	„
w Rzeszowie	„	23.	„	„
w Mościskach	„	25.	„	„
w Tarnowie	„	28.	„	„

1722 1—8

Na rzeczonych jarmarkach odbędzie się zarazem premiowanie źrebiąt roczniaków, dwulatek i klaczy pełnoletnich.

MOLLA proszki seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej stykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała,** przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu,** przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi,** hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkadziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. **Wewnątrz** zmieszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 80 ct. Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp.

w Bergen (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll,** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zyg. Rucker apt., F. W. Królikowski, St. Markiewicz, Hübner & Hanke; w *Białej:* A. Reichera, spadk., Erich Keler apt., w *Brodach:* M. Kulak apt., w *Brzeżanach:* apt. J. Hausberg, A. Durst, w *Czerniowcach:* C. Alth apt., w *Drohobyczu:* Józef Eichmüller apt. w *Gurahumora:* A. Botezan apt.; w *Halczu:* A. Gotsonner apt.; w *Husiatynie:* W. Czaraki apt.; w *Jarosławiu:* J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w *Kamionce Strumiłowej:* C. Piepes apt., w *Kołomyi:* Jan Sidorowicz apt.; w *Krakowie:* W. Rcdyk apt.; K. Wiśniewski apt. w *Mielnicy:* S. Steinholz; w *Nowym Sączu:* W. Filipek apt.; w *Nowym Targu:* K. Laur; w *Podwołoczyskach:* G. Morawetz; w *Przemyślu:* F. Nahlik, A. Mańkowski apt.; w *Rzeszowie:* J. Schaitter & Comp.; w *Samborze:* J. Aleksiewicz apt., w *Sterecie:* J. Dempniak; Fr. Beil apt.; w *Stanisławowie:* Alb. Amirowicz apt., J. Macura; w *Stryju:* J. Zgórski apt.; w *Storożyńcach:* J. Skalka apt.; w *Suczawie:* Ed. Liszka apt.; w *Szczakowej:* Rappaport; w *Tarnopolu:* E. Frantz; H. Kahane apt.; F. Jamrogiewicz apt.; w *Tarnowie:* A. Wielogórski, W. Müldner & Cmp., w *Wadowicach:* Ig. Brosig, A. Herfurth apt., w *Zbarażu:* Js. Süssermann, w *Żydaczowie:* M. Bardach apt.

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej l. 3.

wydaje następujące

ASYGNATY KASOWE

4½ proc. płatne w 60 dni po wypowiedzeniu i
4 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.

1341 1—?

Lwów dnia 1. stycznia 1884.

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie opłacony.

Handel
Karola Ballabana

LWÓW

poleca

świeżą wyśmienitą ciemnonaciągającą

Chińsko - rosyjską HERBATĘ

½ k. Cesarska Kongo zł. 2.20
½ k. Herbaty Famil. zł. 3.20.
½ k. Melange z Moskwy zł. 4.20.
½ k. Melange Imperial zł. 5.20.
½ k. Wysiewek herb. własnych zł. 1.70.

Majątek

jeden z większych, z wygodnym domem mieszkalnym, zarządzony w najpomyślniejszych warunkach z wolnej ręki do nabycia, bez pośredników. Bliższa wiadomość u W. Szwedzickiego adwokata krajowego Lwów ul. Czarneckiego l. 2. 1695 5—5

Kartofle

Garnet Chili

duże, plenne, dobre do jedzenia, jeden z najlepszych gatunków do użytku gorzelnianego, dostać można po cenie 3 złr. za 100 kilo (bez worka) w Dubience poczta Monasterzyska. 1665 3—5

Nasienie

Kukurudzy Cinquantino 100 kl. po zł. 8.50
Koniczyny czerwonej 100 kl. od zł. 50—70
Koniczyny białej 100 kl. po zł. 100
Trawy miodowej (kor. 4 złz.) 100 kl. zł. 22
Tymotki 100 kilo po zł. 30
i inne nasiona gospodarcze i jarzynowe
1548 1—8 ma do zbycia

Handel W. Döllera

w **Kołomyi** (dawniej w Borszczowie).

Wzorowo prowadzona chmielarnia
w Nadybach,

mieć będzie na zbyciu w m. kwietniu b. r.

Sadzonki chmielowe

szczepu zateckiego (aklimatyzowane) 1000 sztuk jedynie doborowej jakości t. j. zdrowe, silne o 4 do 5 oczkach zdolnych do kiełkowania po 10 złr.
kopa 75 ct.

Sadzonki będą stosownie opakowane i na pocztę lub do stacji kolei Naddniestrzańskiej odstawione.

Chmielarnia tutejsza przyjmie do praktycznej nauki na okres robót chmielarskich, t. j. na 6 miesięcy, w które wchodzić będzie założenie nowej chmielarni—jednego do dwóch uczni pod przystępnemi warunkami. 1675 1—4

Bliższych informacyj udziela „Zarząd dóbr“ w NADYBACH p. Wojatycze.

Kaucjonowany **ekspedytor** pocztowy, poszukuje umieszczenia. Bliższe szczegóły udzieli c. k. urząd pocztowy w **Łomnie** koło Ustrzyk. 1696 2—2

TRAWA miodowa

(holcus lanatus) nasienie świeże i pewna grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz workiem kosztuje 4 zł. 50 ct., przy zakupnie naraz 10 korcy, dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz, skład nasion w Bochni.** 1546 3—16

Nowo urządzony
HANDEL HERBATY
EDM. F. RIEDLA
we Lwowie
plac Marjacki l. 10.
poleca
WYSIEWKI
najlepszych herbat
po 1.30 i 1.60 za pół kilo.

Folwark

W **Złoczowskim** powiecie, poczta Dunajów, sprzedaje się część dóbr wsi Wicynia, czyli folwark pobazyliański, zawierający 103 morgów pola. — Budynki murowane i 34 sztuk remanentu. Bliższe szczegóły u Wgo mecenasa Tadeusza Skałkowskiego, ulica Kościuszki, l. 10, **Lwów.** 1686 1—3

Poszukuje posady

ekonom

w sile wieku, żonaty, bezdzietny z 10letnią praktyką w największych dobrach. Samodzielnie zarządzał folwarkiem, prowadził rachunki i kasę z gruntowną znajomością gospodarstwa nowoczesnego, oraz hodowli inwentarza. Mogący złożyć kaucję, wymagania bardzo mierne.

Listy uprasza adresować pod literami J. P. post. rest. Drohobycz.

Zakład chowu drobiu rasowego
w RADŁOWICACH.

Sprzedaż jaj rozpłodowych.

(Obacz ogłoszenie umieszczone w Nr. 87. „Gaz. Narod.“)

1563 2—6

Pomarańcze

jak krew czerwone,

wybornej i słodkiej jakości, 5 kilowy koszyk 1 zł. 90 ct. Ażeby je w drodze ochronić od uszkodzenia przez mrozy, opakowane są one trawą morską. Wysyłka za opłatą cła i franco. 1704 1—10

D. PIAZZA w Tryeście.

Ważne dla krawców!

Skład fabryczny sukna

Jana Günzberga

w Gracu,

wysyła panom krawcom bezpłatnie wzorki najmodniejszych

materje

na surduty i pantalony.

Zamówienia załatwiają się tylko za pobraniem należytości. Adres:

Johann Günzberg,

Tuchhandlung w Graz, Styrja.

20% taniej.

Rösslera oryginalne **chłodniki** na mleko.

Masyny do robienia masła, pat. dobany do transportowania mleka, i inne sprzęty do nabiału.

Kopenhakgska farba do masła i sera, podruszoki, weterynarskio instrumenta

Ilustrowane cenniki franco i gratis.

Land- und forstw. Verkehrsbureau we Wiedniu, III, Ungargasse, 59, (własny dom). 1484 3—12

Zakład wodoleczniczy i żętyczny

Jaworze (Ernsdorf)

¼ godz. od stacji kolei Północnej w Bielsku, położony u podnóża Beskidu. Sezon od 1. maja do końca września. Lekarz kierujący Dr. St. Smoleński. Zamówienia na pomieszkania i wysłanie prospektów pośredniczy inspekcja dóbr i kąpieli w Ernsdorf (Jaworze) pod Bielskiem na austr. Szląsku. 1175 1—10

Z powodu mocno nadwątlonego zdrowia i sił starganych zmuszony byłem z dniem 8. marca b. r. opuścić na jakiś czas dom księstwa Sapiehów; o czem czuję się w obowiązku zawiadomić wszystkie te osoby, które stały ze mną w długoletnim stosunku — bądź jako z sekretarzem pałacu księżnej Leonowej Sapieżyny, bądź też jako z administratorem kamienic ks. Adama Sapiehy we Lwowie — a żegnając niniejszem wszystkich pp. kupców, dostawców, przedsiębiorców i rzemieślników jak najserdeczniej, upraszam ich zarazem, aby począwszy od 8. marca 1884 r. nie wydawali nikomu na podstawie moich biletów lub kwitów żadnych towarów i nie załatwiali nadal żadnych spraw na rachunek JO. ks. Sapiehów, gdyż z góry oświadczam, że podobne bilety i kwity, jako podrobione, nie będą ani mnie ani skarbu książęcego obowiązywały — dlatego przestrzegam każdego zawczasu przed możliwemi stratami i nieprzyjemnościami. *Antoni Petrykiewicz.*

Lwów, ulica Kurkowa, 39.

Polecam Szanownym Pp. właścicielom dóbr ziemskich, kupcom i dostawcom, na tutejszym dworcu kolejowym

Owies

na paszę i na nasienie po **najtańszych cenach.** — Dostawiam takowy na wszystkie dworce kolejowe w wypożyczonych workach. Referencje najlepsze. 1720 1—3

Józef Perlberger w Brodach.

Ogłoszenie.

Czwarte zwykłe Walne zebranie członków Kasy Zaliczkowej „Nadzieja“ w **Kulikowie,** stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, odbędzie się w dniu **23. marca 1884,** o godzinie 4tej popołudniu w sali budynku własnego.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności za rok 1883. Ref. Fr. Schofer.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie dyrekcji absolutorjum. Ref. Romuald Rzepecki.
3. Wniosek Rady zawiadowczej w sprawie rozdziału czystego zysku. Ref. Alojzy Olszański.
4. Zmiana §. 37 i §. 56 statutu. Ref. Józef Zieliński.
5. Uzupełniający wybór Rady zawiadowczej. Ref. ks. A. Pławnicki.
6. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1884.
7. Wnioski członków.

Z Rady zawiadowczej
kasy zaliczkowej **„Nadzieja“**
w KULIKOWIE, d. 10. marca 1884.

Ks. Antoni Pławnicki, za prezesa.
Kazimierz Brzesiński, sekretarz.

NAJLEPSZYM

pudrem na twarz w dzień i wieczór

jest

Leichnera tłusty puder.

Adelina Patti i wszystkie inne sławne artystki używają tylko ten puder! Trzyma się doskonale, czyni skórę delikatną, młodocianą, piękną i różową. Do nabycia w zamkniętych puszkach w fabryce w **Berlinie, Schützenstrasse 31** i we wszystkich perfumeriach. Należy żądać

Leichnera Fettpuder (*Poudre grasse de Leichner*)

L. LEICHNER, Parfumeur - Chimiste, fournisseur des théâtres royaux.

1252 1 6

Założona 1822.

Breitenserska przędzalnia bawełny

M. Hanauska Synów.

Skład we WIEDNIU VII., Neubaugasse Nr. 16.

Własne wyroby

Bawełniana przędza do robót pończoszkowych, niebielichowana, jednokolorowa, dwukolorowa deseniowana, płomykowata, nakrapiana itp. W kartonach lub pakietach.

Bawełna do fastrygowania dla krawców bawełna na koldry itp.

Sprzedaż artykułów

Nici do haczkowania, nici włókniste, bawełna do ocskowania, bawełna do natykania, bawełna do znaczenia, sewing (szkocka bawełna) nici królewskie, nici do szycia, nici na szpulkach, nici mocne jak żelazo, nici do podrabiania.

Nici z owczej wełny:

2- 3- 4- i 8nitkowa wełna zefirowa, mech wełniany, wełna Glana, angielska wełna na wełnachy, angielskie nakrapiane nici pończoszkowe, Vigognia, angielska wełna ciderska, nici mohair, niebielichowana wełna na skarpetki, fantazyjne wełna zefirowa, wełna sajgona itd.

Szczególnie tanie bawełniane nici w kartonach = 420 gram. po 10 kłębków bielichowane, jednokolorowe i rayé.

Wysyłki na próbę za 25 zł. za pobraniem lub nadesłaniem należytości. Zawierające 25 kartonów wszelkich numerów bielichowane, wszelkie kolory i jednako erawe wszystkich deseniów w rayé z potrąceniem 5pret. skonta towarowego i 3pret. skonta kasowego i z doliczeniem za skrzynkę. 5prct. skonta od towarów wziętych w 25 kartonach. Próbki po 12 zł. za pobraniem lub nadesłaniem gotówki. Zawierające 12 kartonów wybranych w gatunku bielichowanym, jednokolorowym i Rayé z potrąceniem 3pr t. skonta kasowego i z doliczeniem należytości za skrzynkę.

Zlecenia z prowincji załatwiają się najlepiej. Cenniki tanio.

F. J. Ballek

Fabryka machin

w Pradze Czeskiej,

wyrabia jako specjalności wielkie i przenośne podług nowych wzorów konstruowane, **aparaty do wyszynku piwa** najlepszego gatunku i sprzedaje takowe z gwarancją bardzo tanio po cenie fabrycznej. 1645 1—4

Poleca **przenośne pompki do piwa**
z dźwignią po złr. 12.50
bez dźwigni „ „ 11.50

Pługi

wszelkiej konstrukcji jakoteż **oryginalne Sacka, brony, kultypatory,** walce **siewniki** rzędowe i szerokorzutne znane ze staranego wykonania i znakomitej konstrukcji polecają

po cenach znacznie zniżonych

Hofherr i Schrantz

c. k. uprz. fabryki maszyn i narzędzi rolniczych. Skład u

S. A. Bubera Synów

we Lwowie ul. Jagielońska l. 13.

Illustrowane cenniki gratis i franco.

Znacznie zniżone ceny!

Znacznie zniżone ceny.

Spółka Stolarzy lwowskich

we Lwowie, plac Bernardyński l. 15.

poleca swój 25 lat istniejący 7—?

SKŁAD MEBLI,

obficie zaopatrzony w wielki wybór garnitnrów do salonów, kompletne urządzenia do pokojów jadalnych z dębowego a do sypialń z orzechowego drzewa; utrzymuje na składzie meble olchowe, gięte i żelazne po cenach znacznie zniżonych.

Znacznie zniżone ceny.

Znacznie zniżone ceny!

WIELKIE MAGAZYNY

du Printemps

MODNYCH TOWARÓW

PARYŻ.

Otwarcie

OGÓLNE I OSTATECZNE,
MAGAZYNÓW NOWOŚCI.

Katalog ogólny illustrowany, zawierający więcej jak 400 rycin wraz z nazwiskami NAJNOWSZYCH UBIORÓW na

porę letnią

wysłany zostanie **bezpłatnie i franko** każdej osobie, która nadeśle żądanie przez kartę pocztową albo list zafrankowany do

PP. JULES JALUZOT i Sp
w PARYŻU.

Wysłane zostaną również **franko** próbki wszelkich materyj, składających kolosalne zapasy towarów MAGAZYNÓW **PRINTEMPS.**

Można korespondować i pisać we wszystkich językach.

Zakład budowy młynów, fabryka fran. kamieni młyńskich i maszyn

Hampel & Blaschke

we Wiedniu IX. Gemeindegasse 14.

jeneralni zastępcy Alfreda hrabiego Harracha fabryki maszyn w Janowitz pod Römerstadt na Morawii,

polecają

swoje **stępy** (patent Hampel & Blaschke) do wyrabiania w 12 numerach krupek handlowych. — **Prima kamienie do wyrabiania krupek najtaniej.** Przeistoczenia starych stęp do krupek na opatentowane bez obsługi za miernem wynagrodzeniem. 1058 1—13

Illustrowany katalog roczny gratis i franco.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej.“